

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oświadczenia i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitiowy w tekście lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petitiowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pozycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz petitiowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiniadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia zwiastujące za wiersz petitiowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop. najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY:			
	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—

Zużycie adresu 20 kop. Za ogłoszenie do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów nieterminowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na półrocze II^{te} kwartał III^{ci} 1914 r. miesiąc lipiec

Ogród po-Bernardyński.

TEATR „NOWOCZESNY”

DZIŚ Nowy program:

„Don Juan moderne”. — „Dział koncertowy”. — „Wesoły karaniarz”, operetka.

Bilety sprzedaje kasa teatru od 11 do 21 od 5 do końca przedstawienia.

Sala koncertowa ogr. Bot. dyr. I. Szumana. telefon 364.

Dziś wieczór debiutów i występów! Duet now. tańców Zofia Petit i Michel. — Polka art. Marja Tokarska. — Autor-kup. Anatol Szacki. — Art. ros. Wiggen. — Wyk. egz. rom. Koczubaj. — Hela Collen. — Tańce z transform. Bernardi. — Krasowska, Lidocza Arkadiewa, Ryla Grey, Carmen del Mare, Zofia, Nina Puszkina, Broniś, Zaza, Maksim Minski, Nana, Rubina, Kaśka, Fehel, Blanche, balet Sobol.

30 Min. programu 30 Min. — Na werandzie obiadu od godz. 2 pp.

KINEMATOGRAF D. 3, 4 i 5 czerwca r. b.

BRONISŁAWA Kronika tygodniowa (z natury).

W sali „LUTNIA”, prospekt 5-to Jerski № 8, telefon 1161.

dramat w 3-ech aktach z udziałem znakomitej GENI PORTNEN. Według odczu prasy Moskiewskiej i Petersburskiej, obraz ten jest wspaniałym dziełem.

Romeo sprzedaje pieska (kom.). — Małpa na wyspach Borneo (nat.).

Nad program: NOWOŚĆ!

przy pomocy odoskonalonego aparatu „KINOFON” będą demonstrowane obrazy śpiewające: 1) „Przebieg zawału serca” w wykonaniu Cesarskiego nadwornego artysty Aleksandra Rozanowa i 2) Komedia bawarska piosenka-kuplet, w wykonaniu pp. Didera i Raula Bardi — Początek o godz. 6-iej. — Ceny miejsc zwyczajne.

Teatr Familijny

R. Sztremera.

ul. Wielka 74.

Telefon 16-00.

Nie zapomnijcie odwiedzić wspaniałego ZWIERZYNIEC Bojko.

mieszający się między Szumaniem i ogrodem Bernardyńskim, otwarty od 10—11 w.

Ogromny zbiór najróżniejszych morskich, lądowych, podległowych i podzwrotnikowych zwierząt, ptaków, mały i gado; lwy, tygrysy, lamparty, jaguary, niedźwiedzie, wilki, lwy morskie, węże, krokodyle, strusie, małpy i inne.

Karmienie zwierząt punktualnie o godz. 9 wiecz. 33729

Zwierzyniec cieszył się ogromnym powodzeniem na Wschodniej Wystawie w 1913 r.

Wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach

INTERESUJĄCE

„Ramoty Starego Dietiuka o Wołyniu”

w opracowaniu Franciszka Rawity-Gawrońskiego.

Edycja obecna, zawarta w trzech dużych tomach, posiada liczne portrety osób i widoki miejscowości wspomnianych przez autora.

Cena 3-ech tomów 4 rb. z przesyłką rb. 4 kop. 80.

Wydawnictwo Tow. Udz. „Kur. Litewski”.

Kilka uwag.

Warszawskie Biuro informacyjne dla emigrantów żydów ogłosiło niedawno sprawozdanie za rok ubiegły.

Okazuje się, że w ciągu tego roku zgłosiło się do Biura 8775 emigrantów, co w porównaniu z rokiem ubiegłym (6063 osoby) stanowi zwiększenie niemal o 45 procent.

Sprawozdanie zaznacza, że wzrost ten przypisać należy tej okoliczności, że do czynników statystyki (jak rozwój wielkiego przemysłu, wzrost ruchu wódkarskiego i wypieranie z tego powodu drobnego pośrednictwa oraz upadek rzemiosła) przybył nowy czynnik, mianowicie tak zw. „bojki” żydów, czyli, mówiąc ściślej, popieranie przez społeczeństwo polskie przemysłu i handlu rodzimego.

Najlichnější grupę stanowią, jak zawsze rzemieślnicy (4163 osób, czyli 47,4 ogółu emigrantów). Druga co do liczebności grupę stanowią emigranci bez określonego zajęcia (3332 osoby). Są to, według sprawozdania, niemal wyłącznie żony i dzieci dawniejszych emigrantów, którzy już się do oceanu zagospodarowali i sprowadzają obecnie swe rodziny. Jeżeli odrzucimy tę cyfrę „żywiół biernych”, to wśród pozostałych emigrantów „ekonomicznie czynnych”, rzemieślnicy stanowią 77,4 proc. Większy w porównaniu z latami ubiegłymi odsetek stanowi też „żwirłow handlowy”, który w r. z. dał 17 proc. czynnych ekonomicznie emigrantów.

Emigracja żydowska z Królestwa ma, według sprawozdania, charakter wychodźstwa na stałe i skierowanie się przeważnie za ocean, głównie do Stanów Zjednoczonych (79,8 proc.), a nawet przeważnie do

JAN BUŁHAK

fotograf. Wilno, Portowa 6, telefon 17-43

zawadzania, iż od 15 czerwca wyjedzie na dwa miesiące, wszelkie przeto zamówienia do wykonania przed wakacjami przyjmują do 5 czerwca włącznie. Zamówienia po 5 niejsze mogą być zrealizowane tylko po 15 sierpnia. 6883

MAŁPKA

(oswojona) małpka, bardzo ładna, z powodu wyjazdu do sprzedania. — Nowo-Cherbońska ul. 3-2, od 11 do 7 wiecz. 330-7

CAMPEADOR

PARFUM ULTRA-RESISTANT

ED. PINAUD. PARIS

53598

Dla prawidłowej ekspedycji „Kurjera” uprzejmie prosimy Szan.

nach prenumeratorków o łaskawe wyłączenie naklejonego na „Kurjerze” adresu i nadosłanie go nam wraz z zamówieniem na przyszłą prenumeratę. Pożądanym jest również nadysłanie drukowanego adresu przy wszelkiego rodzaju reklamacjach.

dowodzenie, iż hasło „swoją do swego” nie przynosi żadnej realnej korzyści polakom i żadnej realnej straty żydom. Inni żydzi przeciwnie przedstawiają wyniki ruchu w przesadnych rozmiarach, zaś sam „bojki” odmalowują w najczarniejszych barwach. Ostatnim chodzą przedewszystkiem o zniesławianie polaków, o przedstawianie ich w oczach całego świata (bo gdzie oni nie pisują!) jako zbrodniarzy. Pierwsi zaś mają widocznie nadzieję, że, podnając nieskuteczność „bojki”, zniechęcą do niego polaków, o których „słomianym ogniu” utarło się przeciętne ogółne przeświadczenie.

Trwałości ruchu, mającego na celu wywołanie się z pod przewagi żydów, jest może najniebezpieczniejszą i najmniej przez żydów oczekiwaną jego cechą. Świeżo mówił o tem do korespondenta petersbursk. „Dnia” redaktor „Nowej Gazety”, p. Stanisław Kempner. Ruch obecny jest dla niego ruiną programu, którego był całe życie wyznawcą, to też nie dziwnym są bynajmniej ani przebieganie mu się smutkowi, ani też niechęć względem „bojki” i „bojki”. Jego potępienia ruchu powtórzył, jako głos redaktora polskiego, wszystkie pisma żydowskie i rosyjskie wolnośne, nie wyłączając wileńskich. Znaczną część ich opuszcła przytem usterka, którą najlepiej o sobie p. Kempnera świadczy. Na pytanie korespondenta „Dnia”, czy nie grożą żydom w Królestwie gwałty i pogromy, p. Kempner z wielką siłą odrzekł, iż społeczeństwo polskie stoi zbyt wysoko kulturalnie, by się do takich uciekać mogło środków.

Większość żydów, pisujących po rozmaitych pismach rosyjskich, niemieckich, francuskich i nawet angielskich, bynajmniej się jednak nie kępuje w rzucaniu najniebezpieczniejszych oszczerstw. Niedawno np. niejaki p. Maksymilian Anin zamieścił w berlińskich „Sozialistische Monatshefte” bardzo ciekawy artykuł. Autor z o-burzeniem mówi o tem, że polacy chcą z własnych szeregów wytworzyć polski stan średni i wyprzeć z niego swego „dotychczasowego nauczyciela żyda”. Jego zdaniem, żydzi przez tyle wieków zajmowali się handlem, że współzawodniczenie z nimi jest „szwiniastym najeźdźcą zbrojnym”, „brutalnym wywłaszczeniem z prawnych pozycji”. Między innymi p. Anin pisze: „Wydrużając bandy agitatorów przedciągających przez kraj, wzywając lud do bojkotu, z mow ich padają groźby pogromów, a napady i podpalenia są tam na porządku dziennym”. P. Anin wygłasza nawet przekonanie, że „taki naród”, jak polski nie ma obecnie prawa „zaliczyć się przed Europą” na germanizację i kolonizację w Prusiech.

Nie poruszamy na razie szczegółowej oszczerczej kampanii żydowskiej, chcielibyśmy bowiem zaznaczyć parę znamienitych głosów pism żargonowych, głosów, zwrotnych do żydów, a więc wolnych od wszelkich celów ubocznych. Oto niedawno współpracownik „Lodzer Ta-

geblattu” obiecał szereg miasteczek w gub. lubelskiej, radomskiej i kieleckiej i znalazł tam „zatrważające zmiany”. Do niedawna, pisze on, żydzi mogli być pewni klientów chłopów. Obecnie zaś sytuacja się zmieniła, znaleźli się bowiem doradcy, których chłop wprowadził w pier-wszym roku nie słuchał, ale teraz, jak się tylko otwiera sklep polski, to „chłop do niego leci”. Następnie sprawozdawca żydowski stwierdza fakt, że włościanie dawniej emigrowali licznie, obecnie zaś, zamiast wynosić się do dalekich krajów, wola w kraju własnym konkurować z żydem kramarzem, woźnicą, rzemieślnikiem. Korespondent się dowiedział, że w wielu sklepach polskich za ladą sklepowa zasiadają dawne nauczycielki, które więcej tu zarabiają niż dawniej lekcjami. „Trzeba znać polski honor — pisze — żeby należycie ocenić ten wielki przewrót, jaki dokonywa się wśród polaków, gdy nauczycielki stają za ladą sklepową”.

Rzecz godna uwagi, że inna żargonówka, „Hajnt” również niedawno uznała chłopów polskiego za najniebezpieczniejszego wroga żydów. Lekceważąc traktując mieszczaństwo polskie, szlachę i inteligencję, „Hajnt” wprost obawia się włościan. Zdaniem jego, gdzie istnieją Kolka rolnicze, tam żydom trudno coś sprzedać chłopom, albo kupić od nich. Gdzie są kasy pożyczkowe, tam żyd już nie może udzielać pożyczki, gdzie się znajdują mleczarnie i masłarnie spółdzielcze, tam dla żyda przepadły na zawsze zyski z handlu nabiałem i jajami. W dodatku, wola z przerażeniem „Hajnt”, organizują się spółki zbożowe i dla sprzedaży bydła.

A niema nadziei i najmniejszych widoków, aby ten ruch chłopski ustał, wola „Hajnt”. Sądząc według przykładów innych krajów, chłop polski nie stanie w polowie drogi.

J. H.

Wiadomości polityczne.

Nowy gabinet francuski.

(P.) Deklaracja nowego gabinetu francuskiego, odczytana w izbie deputowanych przez Vivianiego, a w senacie przez Bienvenu-Martina, opiewa, że gabinet będzie się opierał wyłącznie na większości republikańskiej. Na pierwszy plan deklaracja wysuwa załatwienie trudności finansowych, podkreśla konieczność niezwłocznego zaciągnięcia pożyczki, wreszcie zapowiada włączenie do budżetu 1914 r. podatku postępowego od kapitałów. Rząd będzie uważał za jeden z najpierwszych obowiązków prowadzenie nadal tej polityki zewnętrznej, która już jest urzeczywistniana w ciągu tylu lat; rząd będzie kontynuował sojusze, owoce w pomysłach rezultaty, utrwalony doświadczeniem i o-toczone sympatją obywateli narodów, nastrojonych jednak pokojowo. Mówiąc o przyjaźni z Anglią, deklaracja oświadcza, że Francja powinna się opierać nie tylko na sojuszu i przyjaźni, lecz i na własnej mocy. Obrady nad prawem o trzyletniej służbie wojskowej były długie i namętne, ale teraz praca już jest przeprowadzona. Wszakże nie jest ono dostateczne dla obrony narodowej i dlatego gabinet złoży szereg nowych projektów, z których najważniejsze dotyczą przygotowania militarnego młodzieży i przekształcenia rezerw. Dopiero wówczas, gdy zastosoowanie tych nowych praw do wiedzy rzeczywistego ich pożytku, rząd, licząc się z doświadczeniem i potrzebami obrony narodowej, będzie mógł zaproponować niektóre ulgi w przedmiocie ciężaru wojskowego. Do tej chwili jednak będzie ściśle i szczerze stosował prawo istniejące. Dalej rząd będzie dążył do znalezienia gruntu dla kompromisu między Izbami w sprawie reformy wyborczej, będzie bronił i rozwijał szkołę świecką, że szczególną troskliwością odda się prawodawstwu robotniczemu.

Czytanie części deklaracji, dotyczącej trzyletniej służby w wojsku, socjaliści przyjęli wrogimi okrzykami, lecz zmusili ich do milczenia o-kłaski znacznej większości izby.

Tyrry-Case i Jaurès zainteresowali w kwestii polityki ogólnej. Pierwszy z nich żąda zniesienia pra-

wa trzyletniej służby w wojsku, drugi oświadcza, że prawo to osłabia obronę narodową, podczas gdy program socjalistów znaczenia ja. Jaurès w końcu powiedział, że zgłasza formułę przejścia, powtarzającą już przegłosowane postulaty co do dwuletniej służby w wojsku.

Viviani przypomina, że izba uchwała prawo to w zależności od wzmocnienia sił wojskowych państwa sąsiedniego. Prawo stworzyło już organizm wojskowy, aby go zastąpić innym, nie osłabiając kraju, należy przedewszystkiem stworzyć ten inny. Przy urzeczywistnieniu proponowanej przez Jaurès milicji również przez pewien czas musiałby istnieć obydwa systemy. W żadnym sposobie nie można częściowo skrócić terminów służby, dopóki wszelkie nowe prawa nie byłoby w całości urzeczywistnione i nie do-wiodłyby swego pożytku. W końcu Viviani nawołuje większość republikańską, aby się nie rozpadła i zachowała siły dla przeprowadzenia wspomnianych reform.

Izba uchwaliła, popartą przez Vivianiego, formułę Bretona 380 głosami przeciw 137.

Nowy projekt pożyczki domaga się pozwolenia na emisję 3 i pół procentowej renty w sumie 805 mil. franków, z czego 800 mil. na wydatki wojskowe. Ponieważ zrealizowanie programów wojskowego i morskiego wymaga miliard 800 mil. fr., przeto pożyczka milarda fr. będzie zaciągnięta prawdopodobnie w 1915 roku.

Anarchia we Włoszech.

Burza anarchizująca we Włoszech na razie zniknęła. Następstwa gospodarcze tej burzy przeciw będą się jeszcze czas dłuższy dawały ludności we znaki. Prowincje Marchia i Romagna, gdzie burza anarchizująca hulała jaknajbardziej, pozostała jeszcze czas dłuższy obsadzone wojskiem, i to garnizonem bardzo silnym. W Rawennie, Rimini, Cesenie, Forli, Anconie i Tabriano władze polityczne odstąpiły wszystkie swoje prawa władzom wojskowym. Linje kolejowe, które prowadzą do owych miast, oddano wprawdzie organom kolejowym ponownie i rozpoczęto ruch, ale ten ruch jest nieregularny, gdyż pociągi krążą wolno, a każdy pociąg ma eskortę wojskową. Komendanci wojskowi otrzymali rozkaz postępowania bardzo ostro z przywódcami, ale unikania rozlewu krwi, o ile to będzie możliwe.

W owych wyżej wymienionych miastach Romagna i Marchia ogłoszono sześć republik lokalnych, za-sadzono drzewa wolności i herby państwowe włoskie zastąpiono herbami republikańskimi. Właścicieli dóbr i kupców zmuszono do odstąpienia zboża i żywności „komitetom dobra publicznego”. Gdzieniedzie tylko placano im, ale wyznaczono cenę wprost śmieszne. Podczas czterech dni republiki w Tabriano kura kosztowała 25 centesimi, korce pszenicy 4 liry, wielka beczka wina, zawierająca 400 litrów, 25 lirów. W Rawennie, Forli i Rimini zniszczono ratusze i sądy, spalono 4 kościoły, zburzono całkowicie dworce kolejowe, a elektrownie zniszczone niemal w całości. Straty w ludziach nie było. Tylko w Rawennie jakiś anarchista rozplatał czaszkę dyktatorowi policji z pomocą flaszki syfonowej. Gdy wojska weszły do miasta, mordera razem z członkami „komitetu dobra publicznego” uciekł do domu proletariuszów. Tam go aresztowano i oddano sądom. Prawdopodobnie będzie skazany na śmierć. Sprawozdania komendantów wojskowych wyrażają nadzieję, że za kilka dni wszędzie zapanuje spokój.

W każdym razie pokazuje się, że masy ludu włoskiego są poważnie pod względem społecznym chore i że należy przedsięwziąć gruntowną kurację z pomocą oświaty i wytyżonej pracy obywatela mas.

O home-rule.

(P.) W izbie lordów Landsdown oświadczył, że unijonści nie biorą odpowiedzialności za home-rule, ale i nie oponują przeciw billowi dodatkowemu, ponieważ radzi są przyjąć wszystko to, co może usunąć niesprawiedliwości, wynikające z home-rule oraz ponieważ pragną uniknąć okropności walki wewnętrznej. Lord Crew odpowiedział, że możliwość

wojny bratobójczej zmniejsza się, gdyż nie chcą jej obydwie strony. Jeżeli Landsdown domaga się dłuższego czasu dla obrad nad billem dodatkowym, to opóźni to drugie czytanie home-rule’a.

Umowy angielskie.

(P.) Według informacji ag. Reutersa, umowa angielsko-niemiecka będzie podpisana po skończeniu układów z Haaki-paszą. Umowa dotyczy nawigacji po Tygrze, irygacji Mezopotamji, sfer wpływów, kolei Bagdadzkiej oraz projektu przyszłych kolei.

Układy turecko-angielskie będą zakończone w lipcu; konwencja dotyczy granicy turecko-perskiej i terytorjum za Adenem. W ogólności konwencja potwierdza określenie granic, wytyczonych w czasie Abdul-Hamida.

W Albanji.

(P.) W dn. 3 (16) bm. powstańcy nie powtórzyli ataku na Durazzo i odsunęli się w góry. Obronę miasta strasili: zabitych około 20, rannych około 100. Ogładając pozycje, korespondent Ag. Petersburgskiej naliczył 14 zabitych powstańców, którzy pierwsi przeszli most i okopy, na przeciwcieglem zbocz zginęło ich przeszło 125.

Przybył do portu angielski krążownik opancerzony.

Odbył się uroczysty pogrzeb pulk. Thompsona; w ekspedycji uczestniczył ks. Wied, przedstawiciele mocarstw i członkowie komisji kontrolującej.

Przybyli we wtorek dwaj parlamentarjści powstańców. W układach z nimi nie brali udziału ani ministrowie, ani członkowie komisji kontrolującej. Po godzinie parlamentarjści odjechali, o przebiegu układów nie ma wiadomości.

Ruch antygrecki w Bułgarii.

(P.) W bułgarskim zgromadzeniu narodowym Radosławow zapewnił, że naród bułgarski jest dostatecznie rozsądny, aby unikać jakichkolwiek ekscesów przeciw grekom. W każdym razie rząd poczynił wszelkie zarządzenia dla zapobieżenia komplikacjom.

W Japonji.

(P.) Japońska Rada ministrów zatwierdziła projekt organizacji obrony narodowej.

Rząd japoński oczekuje odpowiedzi Ameryki na trzeci protest Japonji przeciw prawu kalifornijskiemu. Według pogłoszek, Stany Zjednoczone Ameryki Półn. w specjalnej umowie uprawnia japończyków do władania ziemią i dadzą im prawo naturalizacji.

Zdjęcia z Albanji.

(Korespondencja własna „Kur. Lit.”).

XI.

Wysłigi z totalizatoru.

(Włochy i Austria w Albanji).

Stutari, 20 (?) maja.

Po dwóch okresach propagandy „bezkonkurencyjnej” — weneckiej w średniowieczu i austriackiej w ubiegłym stuleciu — (o czym bliżej patrz Nr. 109 „Kur. Litewskiego”) — trzecia faza wpływów obcych w Albanji rozpoczyna się z chwilą umocartowania się Italji, inaugurującej z końcem minionego wieku, pełną rozmach politykę ekspansji kolonialnej. Najpierw w kierunku Abisynji, a po doznanych tam ciężkich, w stronę Trypolisu i Albanji.

Na terenie albańskim jawia się „trzecia Italja” — mniej więcej temu lat piętnaście. Zastaje wpływy austriackie już wcale silnie rozwinięte i utrwalone. W konsekwencji nieuniknione — przychodzi do starcia.

Nie będą kreślił ani historii tych zapasów, ani sposobów, jakimi się prowadzą. Pragnę tylko zwrócić uwagę na dwa momenty najważniejsze.

Ostatnie manifestacje przyjaźni między Włochami a Austrią nie zmieniły sytuacji w Albanji. Dwaj przyjeźdźcy — w Albanji są sobie nadal śmiertelnymi wrogami. Niema pola, na którymby nie wrzala walka. Niema ścieżki, którejby nie próbowała intriga. Niema środka, któryby się nie chwytła przegrywa reka. Starcia są tem gwałtowniejsze i zabiegami tym chętniejsze, im bar-

dział obłądny uśmiech form mieszka na ustach tych ludzi, którzy przedstawiają dwie potęgi zaprzeczające i na zewnątrz występują zgodnie, w ukryciu, z wyłączeniem wszystkich sił pracują sobie wzajem na szkodę.

Przytoczę teraz jeszcze ważniejszą, iż dwóch otych przyjaciół dzieli nie to głównie, o czym się mówi powszechnie i pisze, to znaczy egoistyczny interes każdego z tych mocarstw, przejawiający się w konkurencji handlowej, czy wzajemnej licytacji w pozyskaniu sympatii albańskich, lecz to, o czym się nie mówi i nie pisze prawie wcale, a mianowicie *zasadnicze różnice tkwiące w intencjach i końcowych celach polityki austriackiej i włoskiej*. Suma poczynionych w tym przedmiocie spostrzeżeń streszcza się w obserwacji następującej:

Austria pragnie wychować sobie silnego, niepodległego sprzymierzeńca, Włochy dobrze skolimizowaną prowincję, Austria kształci i wzmacnia element albański, Włochy go przygniatają. Austria stara się łagodzić, Włochy dzielić. Austria budować, Włochy raczej burzyć.

W rezultacie — Austria budzi i rozwija Albanję, Włochy Albanję zabijają.

Oto w czym szukać należy podstawowych motywów austriacko-włoskiej walki w Albanji. Niemal można użyć określenia — Austria broni Albanję przed Włochami!

Te diametralne różnice cele wysiłków obu mocarstw widoczne są na każdym polu działalności. Weźmy przykład ze szkolnictwa.

Szkoły włoskie pojawiają się w Albanji temu lat 10 mniej więcej — zawsze tam, gdzie była już austriacka. (Wziesienie gdziekolwiek nowej szkoły austriackiej było nieomylną zapowiedzią natychmiastowego postawienia włoskiej). Kładą szczególny nacisk na efekty zewnętrzne. Budynek zawsze jest najnowocześniejszy, wyposażenie austriackiego, przystrojony flagą najmniejszą, dwa metry większą od austriackiej, wybudowany w centralnym punkcie miasta, bogato zaopatrzony w przybory i z góry obliczony „na wyrost”. Ciało nauczycielskie musi być również najmniej dwa razy liczniejsze od austriackiego — choćby na razie uczniów jeszcze nawet wcale nie było.

Nie robiły one i nie robią żadnych różnic wyznaniowych, przyjmując zarówno katolików jak prawosławnych i mahometan. Za każde dziecko placą rodzicom premję (1). Stosują też rozmaite inne sztuczki, łapki i przynęty, nieraz śmieśnawe, ale niemniej skuteczne, byle frekwencję zwiększyć. Naukę powierzają nauczycielom świeckim, przysyłanym z Italji.

Nas jednak interesują szczególnie plan i duch nauki. Otóż językiem wykładowym jest *włoski*, wytrwale spychany i pielęgnowany. Albański figuruje tylko w programie. W praktyce jest starannie omijany. Głównymi przedmiotami jest historia i geografia Włoch, korespondencja handlowa włoska, narodowe pieśni włoskie etc. Głównym staraniem zaś jest oddać ucznia od Albanji, a duchowo, kulturalnie i praktycznie zbliżyć do Italji — wykształcić na pioniera ekspansji włoskiej.

Monarchja austriacka w swej działalności szkolnej w Albanji opiera się w zupełności na klerze. Szkoły utrzymywane są wprawdzie przez skarb austriacki i pozostają pod zwierzchnictwem konsułów, lecz nauczanie spoczywa w rękach miejscowego duchowieństwa katolickiego.

Językiem urzędowym i wykładowym jest *albański*. Nauka owiana jest duchem narodowo - albańskim. Uczy historii Skanderberga i czasów niepodległości albańskiej, uczy geografji kraju, uczy pieśniów patriotycznych albańskich, rozwija w dzieciach poczucie odrębności narodowej i pielęgnuje uczucia miłości ojczyzny.

Czyż różnice te nie są przekonywujące? Ująć się dają w definicję krótką: Szkoły włoskie są szkołami czysto *włoskimi*, szkoły austriackie czysto *albańskimi*. Pierwsze usuwają, a nawet pognebiają pierwsi albańscy, drugie budzą go, rozwijają i potęgają. Pierwsze wychowują włochów, drugie albańczyków.

Weźmy przykład inny. Minister oświaty wypracował program ustroju szkolnego w Albanji, stawiając między innymi wniosek, iżby oddać szkoły elementarne byle wyłącznie rządom albańskim, a tem samem szkoły obcych mocarstw zniszczone.

Doradca austriacki ks. Wieda, Buchberger, zgodził się na ten projekt bez zastrzeżeń, doradca włoski, Castoldi, założył veto!

Czyż i to stanowisko przedstawicieli obu mocarstw nie jest jasne! Przejdźmy teraz do polityki; aby nie sięgać pamięcią zbyt daleko wstecz, wskazywamy na wypadki ostatnie. Wyszło obecnie na jaw — dowiadując się o tem że źródła bardzo wiarogodnego — iż tenże sam p. Castoldi, od chwili objęcia swego stanowiska, spełniając tajne instrukcje rzymskie, na wszelki sposób popierał elementy wicherzące, udzielał swego poparcia fronderom i malcontentom i mącił wodę i kopał dolki wszędzie, gdzie się po temu nadarzyła sposobność. Czy to także dla dobra Albanji?

Specjalnie w kwestji epirskiej okazyło się teraz dowodnie, że pod-

czas gdy Włochy oficjalnie głośno akceptowały austriacką politykę paacyfikacyjną, po cichu, za pośrednictwem owego Castoldiego, oraz innych agentów ukrytych, robiły wszystko, co możliwe, byle do zgody między Albanją a Epiem nie dopuścić, stosunki jeszcze bardziej powściągać, wszelkie warunki uspokojenia kraju sprowadzić do absurdu i w ten sposób teren południowej Albanji przygotować do okupacji.

Świadczą o tem tajne konszachty Castoldiego z Essadem, podlegające go do akcji, które teraz wyszły na światło dzienne i świadczą natrętne narzucanie się włochów z niesieniem pomocy Albanji w materiale wojennym — karabinach, armatach, mitralieżach, amunicji etc. Wszak nie wojska się noża w rękę, komu zaleca się spokój!

Omawiane też jest i komentowane takie zestawienie faktów: Austria, występując w obronie Albanji, trzy razy postawiła ultimatum Serbji, narażając się stać na grozę wojny, komplikacje międzynarodowe i nieobliczone wprost straty materialne. Dlaczego Włochy, raz bodaj, gdy chodziło o Albanję poludniową, a więc o teren ich protektoratu szczególnego, nie postawiły ultimatum Grecji!..

„Zdaje mi się, iż przytoczone powyżej przykłady wystarczą, aby uodowodnić poprzednio postawione twierdzenie, iż walki austriacko-włoskie na terenie Albanji nie ustają i toczą się dalej, jako też, aby uodowodnić zasadnicze różnice tkwiące w intencjach i końcowych celach polityki obu mocarstw — różnice, które są właśnie najgłębszym źródłem tych walk. Austria pragnie wychować sobie silnego, niepodległego sprzymierzeńca, Włochy do brze skolimizowaną prowincję. Austria budzi, wzmacnia i rozwija Albanję, Włochy Albanję zabijają.

Mieczysław Jelowski.

Jak sobie niektórą biedotą wyobraża niebo.

Kiedy umrzemy będziemy spali na różnobarwnej, grającej fali, śpiewać nam będą miśskie chóry same preludja i uwertury.

Kiedy umrzemy, dadzą nam Nieba zawsze bez miary masła i chleba, słodkiego mleka i maku z miodem, tak że nie będziemy przynierać głodem.

Kiedy umrzemy, moje kochanie, świdra wierzysz dla nas nastanie, grząda będą udzielić posłusznego wiatru najuciesznijszego w świecie teatru.

Ledwie się budzi, zaraz od rana w białą sukienkę jest ubrana, a w jasne włosy nieopatrzone ktoś sztyklretowe włożył grzebienie.

Już aniowie przynosią kruche, a w nich ogromne, pachnące różę, piekielne sterczyki, kisiele mimosy, białe kamelie i tuberozy.

Słońce, nie piekąc zbyt mocno, świeci, a już orkiestra powietrzna leci i ulubione od Matki Boskiej grają mazurki ci Szopenowskie.

A gdy już staniam na straszonym sądzie, to sam Stróż Anioł przy nas usiądzie, prześwity anioł w promieniach cały, żeby się biedne dusze nie bały.

A kiedy herold z trąbą się zmyczy, na niebotycznej kłębkiem przeleży i być nie może chyba inaczej, tylko nam grzechy Pam Bóg przebaczy.

Skrzydła wężmiemy świecące, nowe, ty — przezrocyste, ja — purpurowe i już wleciemy w obłoki sami z Panem Jezusem i aniołami.

I. K. Illakowicz.

Nowe kierunki.

Odmienne dziś warunki życiowe i potrzeby wytworzyły w latach ostatnich dużo pojęć nowych, dużo zmian nie tylko w dziedzinie umysłowości, ale i w życiu. Umysłowość nasza pogłębiła się nieco, poszła po drodze badań i dociekań psychiki ludzkiej, rozbierając człowieka z obłędem dotychczasowych, sprowadzając go z koturnów powagi i wielkości, badając jego wnętrze, sondując jego głębię, aż dusza ludzka staje przed nami niejako naga...

Życie codzienne, powszednie też przekształca się i tworzy wytworne o zabarwieniu już bardziej realnym i aktualnym tak, że dzisiaj nie już nie jest obcem i niepoznawalnym, nie już wielkiem i niedoścignym. Dawne motywy tracą już wpływ swój, dawne pojęcia ulegają zmianie, dawne ideały zastępuje się innymi.

Pierwszym niejako przestąpieniem progów nowych wieków i nowych kierunków jest swoista emancypacja kobiety naszej, z biernej dotychczasowej roli, na stanowisko czynny. Przyczyniło się do tego być może większe równouprawnienie jej w rodzinie, a po części i w społeczeństwie, rozwierając przed nią wspólny udział w pracy.

Przedewszystkiem w sferze potrzeb realnych skasowana, jak wiemy została tak zwana część jedna czternasta, która otrzymywała w swoim czasie z funduszu rodzinnego nasze siostry i córki, a choć dotąd jeszcze niewyrownane działy rodzinne, lecz dzisiejsza część 1/4, jest niejako pewnym już postępem na przód.

Działy równe nie zostały jeszcze usankcjonowane przez prawo, lecz życie czyni już wyłom w odnośnym prawodawstwie i kwestja ta zapoczątkowaną już została przy wielu ojców i matek, żyjących przyja-

przez resztę rodu. Wpłynęło na to demokratyzacja klas i stanów i usunięcie tych historycznych przywilejów rodu, tak dziś nieodpowiednich i nieuczynnych.

I właśnie z przyczyn powyższych, tj. zwiększonych wydziałów dla dziewcząt, takowe, z przyczyn natury ekonomicznej, podniesionej ceny za ziemię i braku gotówki, daje się przeważnie ziemia, do której — objaw to nowy i pożądany — zainteresowanie dziewcząt stopniowo wzrasta.

Tymczasem synowie nasi, w poszukiwaniu „złotego runa” poza granicami własnego kraju, gdzie wszelki warsztat pracy odjęty im został i zakazana wszelka praca społeczna, pozostając na obczyźnie, obojętnie dla kraju rodzinnego, a co gorsza, związując nieraz los swój i przyszłe stanowisko z kobietą obcej narodowości, języka i wiary, wynaradawiają się i w końcu straceni dla kraju zostają. Nie przetrwałoby, że kobieta nasza, owa stróżka wierne naszego domowego ogniska, rzuciła się do ratowania zagrożonej przez to placówki — tej ziemi opuszczonej i zapomnianej, starając się, by choć częściej jej podnieść i zachować.

I otóż dla tych potrzeb i celów narodowych i społecznych dużo młodych dziewcząt naszych zapelnia od lat paru wyższe kursy rolnicze w Warszawie i zagranicą, przeważnie w Krakowie, owem środowisku narodowej duszy polskiej.

I tu już z naleciałości obcej oczyszczone, narodowo wzmacnione i z bogactwem doświadczeniem społecznym, wracają do kraju gotowe do pracy, która ich tu czeka.

I tu i tam, jak widzimy, staje kobieta nam na drodze życia, tylko jak one są różne: tamta, że wschodu, wchłania wszystko w siebie i tylko dla siebie, ta, nasza, wszystko oddaje i poświęca — asymilacyjna przede wpływ kobiety wschodu w rodzinie daleko jest zgubniejszą, silniejszą, bo bezwzględniejszą.

Wprawdzie budzi się od pewnego czasu i sumienie chłopów naszych, zamieszkałych dla chleba w Rosji, którzy pod naciskiem reakcyjnym zarządzających wojaczką nacjonalizmu, jakie i tam dosięgają dzieci nasze, pragną powrócić do kraju i zająć się przemyśłem, lub handlem, kiedy rola nie mogą lub nie chcą. Ale to są jeszcze początki, pierwsze niejako przebudzenie się, oczywiście zasługujące na uznanie i zachęty, które jednak zwrócić może pierwszy lepszy zawód, ale w każdym razie, tu zaznaczymy, ten ruch istnieje.

Zanim jednak na całej linii nastąpi ta fala powrotna, dziewczęta nasze pragną też próżnie zapelniać to opuszczone zajęcie stanowisko. Jest to naturalny i zdrowy odruch społeczny, zwiększający się prawie co dzień. I dziś widzimy je w uniwersytetach i innych wyższych zakładach naukowych, jak specjalizują się w przedmiotach tych, jakie mają być przystosowane w danej miejscowości do potrzeb ekonomicznych kraju. Nie dość bowiem posiadać całokształt wiedzy rolniczej, potrzeba dziś gruntownych studiów czy w zakresie kultury ziemi, tak, łąk, lasów, czy choćby ogrodnictwa, pszczelarstwa, rybactwa itp.

W dziedzinie ogrodnictwa posiadamy już jednostki wykwalifikowane, lecz pszczelarstwo i gospodarstwo rybne u nas prawie nie istnieje. Nie posiadamy zorganizowanych pasiek na Litwie i ule wraz z pszczołami potrzeba sprowadzać z Królestwa. Zbyt wielka odległość i pewna różnica klimatu szkodziłoby oddziaływać na rozwój hodowli, pszczoły chorują i zamierają. Stawowe gospodarstwo, tak dobrze znane w dawnej Polsce, jest u nas w zaniedbaniu zupełnym. Przed kilkudziesięciu laty znany w kraju ichtolog Girdwoj, od czasu do czasu na wystawach rolniczych demonstrował hodowlę ryb lososiowatych, obecnie wszystko to zacięło. Być może, że kultura ta istnieje jeszcze, lecz nie o niej nie wiemy, a szkoda, bo przy ogólnym zmniejszeniu się produkcji i spożycia, a zwiększeniu cen mięsa, ryba byłaby bardzo pożądanym nabytkiem.

Leżąc tego wszystkiego, o czym wspomnieliśmy powyżej, jeszcze mało, potrzeba rozejrzeć się wokół siebie i zbadać te zasoby bogactwa krajowego na ziemi i w jej głębinach, poczynając od nieuczynnych dotąd łódz torfowych, zalegających u nas olbrzymie przestrzenie, a kończąc na bogactwach kopalnianych, jak gliny dla ceramiki krajowej, jak skały wapienne zalegające brzozy rz. Ławeny, kreda i gips, a może w głębszych pokładach i sól w okolicach Birż itp. A ileż jest rud żelaznych, źródeł leczniczych, wód siarczkanych itp. bogactw mineralnych, dla tego tylko nam niewiadomych i często lekceważonych, bo nie badanych.

Z wiosną przechodzą przez kraj nasz znaczne grupy wędrowców swoich i cudzych dla powierzonego zajązajomienia się z dziejami kraju i narodu. Dobra jest to rzecz i potrzebna, lecz czy nie byłoby można techną w ten zespół wycieczkowy charakteru pracy naukowej, krajownawstwa nie tylko że tak powiem historycznego, ale zarazem i przyrodniczego? Toż to zebrałoby bogaty materiał poznania i ukończenia pracy na ziemi ojczystej!

Wprawdzie może to wszystko nie dałoby w początkach zbyt dodatnich rezultatów, ale przy energii i wy-

trwaniu praca w kraju i dla kraju opłaciłaby się bardziej, niż na obczyźnie — dla kogoś!

Gdy kobieta stanie do pracy oddrodzonej choć w pewnych tylko gałęziach gospodarstwa narodowego, gdy dla niej nie obcemi się staną wszystkie dziedziny życia narodu, który tylko sam siebie uratować może i uratować zdoła, wtemczas i ci nieobcemi przejrzą może i wrócą do swoich.

Powiadają, żeśmy ospali i niezaradni, żeśmy hultaje i niedołęgi, żeśmy w końcu ubodzy. Nie prawda. Jesteśmy chętni i zaradni, tylko kraju nie milujący, niewytrwali w pracy i — żądani na razie za wiele dla siebie, a jednak ten zwykły osiąga stanowisko i byt niezależny, co poprzestaje na małym w początkach i ten mocen rozkazywać, który nauczył się słuchać...

Być może jestem optymistą, być może powiem, że idealizuję to wszystko, może... lecz wolę wierzyć w coś, kochać coś, pragnąć czegoś, niżli opuścić ręce w dniach ciężkich dla narodu i stracić energię do czynu. Wolę zawód nawet, niż życie wegetacyjne, bez prób, bez wzlotów, bez marzeń choćby o lepszej doli, bez wiary, bez ideałów...

Odwolujemy się zatem do was młodzi: nie ubożcie kraju, opuszczając go dla „chleba z masłem”, jak mawiała s. p. E. Orzeszkowa; nie odbierajcie mu sił własnych; wracając doń skoro jeszcze wrócić możecie, lub nie wyjeżdżajcie do obcych wcale, gdzie wysza z piersi waszych wszystkich krew narodowa, gdzie sponiewierają wasze ideały rodzinne, gdzie pogrzebią wasze święte, jasne i radosne dzieciństwo lat wspomnienia.

Za wiele już urosło mogił tam — poza krajem...

Potrzeba tylko wytworzyć większą wiarę w siebie, w siły własne — pesymizm bowiem jest chorobą duszy ludzi już zubożających i zrezygnowanych.

Stefan Okulicz.

Jubileusz Lednickiego.

W tych dniach obchodzono 25-lecie pracy p. Aleksandra Lednickiego, znanego mecenasa i byłego posła do pierwszej Dumy z gub. mińskiej.

Z tego powodu wybitny publicysta p. Ed. P. umieścił w „Dzienniku Kijowskim” następujące słowa, które tu, jako z naszego punktu widzenia również trafne, powtarzamy:

„Nie zawsze staliśmy na jednej ideowej linii z Lednickim... Nasze poglądy na cele i zadania polityki polskiej w nader wielu konkretnych wypadkach zasadniczo się różniły i różnią. Natomiast nie możemy nie przyznać, że całokształt jego pracy narodowej i społecznej daje mu niezaprzeczone prawo do zajęcia poczesnego miejsca wśród ludzi w społeczeństwie naszym dobrze zasłużonych.

„Duży talent, duża praca, szczerze uczucie polskie, jako władza we wszystkich jego czynach decydująca, pozwoliły mu nietylko odegrać poważną i dobroczynną rolę w życiu kolonii naszej w Moskwie, lecz i oddawać dobre często usługi całemu społeczeństwu naszemu w charakterze gorącego rzecznika sprawy polskiej wobec najlepszych elementów postępowej Rosji”.

Informacje i pogłoski.

Prawo o stowarzyszeniach.

Minister spraw wewnętrznych wniósł do Rady ministrów memoriał, który dotyczy projektu prawa o stowarzyszeniach i związkach. Okazuje się, że nowe prawo nie ma ogarnąć stowarzyszeń wyznaniowych, czysto religijnych i wojskowych, które zatem będą zależały od dawniejszej procedury co do otwierania ich i dozoru nad nimi. Nie będą udzielane pozwolenia na stowarzyszenia, mające swe zarządy za granicą. Studenci nie będą mogli być członkami stowarzyszeń politycznych. W celu ogólnego dozoru nad stowarzyszeniami będzie utworzony w Petersburgu specjalny zarząd centralny. Poza tem będzie obowiązywał system meldunkowy.

Na specjalną uwagę zasługuje ta część memoriału, która mówi o stowarzyszeniach nierosyjskich. Obawiając się, że będą mogły powstać stowarzyszenia o charakterze — jak brzmi nota — „ciasno nacjonalistycznym” — i składające się z osób, ograniczonych w prawie władania ziemią, w projekcie mają być wprowadzone specjalne zastrzeżenia i ograniczenia względem stowarzyszeń nierosyjskich. Mianowicie chodzi o uwzględnienie rzeczonych przepisów o władaniu ziemią tak, aby stowarzyszenia „inorodcze” nie mogły w całej pełni korzystać — w drugim kraju — ze swobody nabywania ziemi.

Projekt powyższy, raz już uznany za niedostateczny, obecnie występuje na widownię w ponownej przeróbce.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w czwartek — Boże Ciało i św. Bonifacego; według nowego stylu — św. Marka i Marię. Jutro — św. Norberta i Klaudjusza; według nowego stylu — Serca Jezusa i św. Gerwazego. Pojutrze — św. Roberta Op.; według nowego st. — św. Sylwestra.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reauma wskazywał +13°.

— **KRONIKA KOŚCIELNA.**

— W diec. wileńskiej z rozporzą-

żenia J. E. ks. Administratora w składzie osobistym duchowieństwa zaszyły następujące zmiany: ks. Jan Masilius, b. prob. w Sumieleszkach, zamieszka jako manson, w Stokliżkach; p. ob. prob. w Sumieleszkach ks. dr. Jan Stefanowicz; ks. Feliks Drodzowski na wł. probę z powodu słabego zdrowia — na wik. Zdziesiął; ks. Jerzy Januszewski na kap. do Dobroczyńności w Wilnie; ks. Marcin Puzyrewski na prob. do Hanuszyszek; ks. Jan Maliszewski na wik. do Daugieliszek.

STOWARZYSZENIA.

— **W Tow. Przyjaciół Nauk.** W dniu wczorajszym zakończono włożenie zbiorów B. T-wa Muzeum Nauki i Sztuki do lokalu T-wa Przyjaciół Nauk. Przewożenie odbywało się pod osobistym dozorem członków komisji muzealnej T. P. N. W czasie najbliższym rozpocznie się rozmieszczanie połączonych zbiorów obu towarzystw w nowym gmachu T. P. N. według porządku opracowanego przez komisję muzealną. Prawdopodobnie już w końcu r. b. zbiory będą dostępne dla zwiedzania ich przez członków T-wa.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Kanalizacja.** Wiele ulic w śródmieściu już skanalizowano i nieruchomości mogłyby być przyłączone do sieci kanalizacyjnej. Na przeszkodzie wszakże stoi ta okoliczność, że wedle zatwierdzonego przez ministerium ogólnego projektu kanalizacji ścieki klozetowe mogą być wpuszczane do Wilji tylko po biologicznym oczyszczeniu ich w Ponarach. Zaś stacja oczyszczania ścieków może być zbudowana dopiero za trzy lata.

Atoli utrzymanie wykończonych kanałów w bezczynności naraża niemiło na straty i niepotrzebnie odwołuje sprawę ulepszenia warunków sanitarnych w dzielnicy śródmiejskiej. Zarząd miejski proponuje wpuszczanie ścieków do Wilji przy ul. Twerskiej, tymczasowo bez biologicznego oczyszczania.

Zanim jednak ostatecznie sprawę tę zdecydować, należałoby rozstrzygnąć kwestję, czy takie wyjście z sytuacji jest możliwe ze względu na zanieczyszczenie Wilji.

Kwestię tę omawiała komisja sanitarna wespół z przedstawicielem inspekcji lekarskiej na posiedzeniu odbytem onegdaj.

Wyczerpujący referat w danej sprawie przedstawił członek Zarządu miasta, p. Tupalski. Wywodził swoje referent poparł skrupulatnie wyliczeniami i licznymi przykładami z praktyki innych miast.

Z referatu wynika, że filtry biologiczne zatrzymują i mineralizują tylko trzy czwarte części ciał organicznych, zawartych w ściekach, jedna czwarta zatem trafia do rzeki. Po zbudowaniu całej kanalizacji na 350,000 ludności, ścieki przepuszczone przez filtry będą zanieczyszczały rzekę więcej, aniżeli bez filtrów w ciągu pierwszych trzech lat, kiedy kanalizacja może obsługiwać tylko 30,000 mieszkańców.

A więc argument o zanieczyszczeniu Wilji w zastosowaniu do pierwszych trzech lat eksploatacji kanalizacji traci wszelkie znaczenie.

Komisja sanitarna, całkowicie podzielając wnioski referenta, uznała, że tymczasowe urządzenie wpustu ściekowego do Wilji przy ul. Twerskiej, na okres czasu do trzech lat, ze względów sanitarnych jest dopuszczalne, zaś ze względu konieczność uzdrowotnienia śródmieścia — pożądane.

Wobec powyższego komisja postanowiła zgłosić do ministerium starania o zezwolenie na tymczasowe uchylenie się od zatwierdzonego projektu kanalizacji.

— **Uporządkowanie rzeki.** Wraz z rozszerzeniem się miasta Wilja stała się jedną z poważnych arterji komunikacyjnych miasta, jak place, ulice i t. d. Oczywiście, jako taka winna by się cieszyć na równi z innymi pieczołowitością ze strony Zarządu miejskiego, zarówno ze względu na porządek na rzecze obowiązujący, jak i na udogodnienia dla ludności celem możliwie lepszemu i szeroko wykonywania jej, jako arterji komunikacyjnej.

Tymczasem Zarząd miejski zdaje się o tem zupełnie zapominać. W roku zeszłym wiele mówiono i pisano o potrzebie taniach kąpielach ludowych w rzecze, tymczasem dotąd nie jeszcze nie zrobiono. Za to znajduje się wiele karcieci, którzy będą bie gromami za to, że lud w takie, jak obecnie, dni upalne, gromadnie wypełnia rzekę, szukając ochłody i orzeźwienia.

Oprócz tego niema na rzecze porządku z tratwami, które caemi tygodniami zalegają przy brzożach i niesłychanie zwrężają właściwe użytki rzeki. A skutkiem tego na Wilji pływani łódkami, ten tak ulubiony rodzaj sportu, niekiedy bywa niemożliwe, a prawie zawsze niebezpieczne. A niebezpieczne dlatego, że na rzecze w wielu miejscach, niby w tamy, ujętej w szeregi tratw, wobec często obecnie kursujących aż pięciu parostatków, mała łódka jest poważnie narażona i tylko przy wielkiej wprawie wioslarza może bezpiecznie wywiązać się z liczących zasadzek i niespodzianek. A wobec tego raz jeszcze wypada polecić Zarządowi miasta sprawę uporządkowania i ubezpieczenia Wilji.

— **O czym się nie mówi.** (C.). Ze ogród po Bernardyński jest tak cudną oazą Wilna, jakiej, pod względem uroczego położenia, trudno gdzieś indziej w świecie doszukać, to fakt. Fakt również, że Zarząd miejski stara się, by ogród ten przypominał najpiękniejsze ogrody miejskie w Europie, bo i czystość alei, i piękność kłombów i styl nowo wzniesionych

budynków wodociagowych wielce przyczyniają się do estetycznego wyglądu ogrodu... ale jeno wzrok tam znajduje niechęć, bo nos i płuca zaraz na wstępie, w najpiękniejszej alei wejściowej otrzymują wrażenia niezbyt miłe z powodu sąsiedztwa budynek, „o którym się nie mówi”. Jest to i bardzo przykre i bardzo niehygieniczne. Możeby tak dbały o ogród Zarząd miasta polecił komu należy tę przykrą niedogodność usunąć!

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru „Nowocześnie”.** (K. komunikat teatralny). Dziś po raz ostatni dał teatr „Nowocześnie” program tak życzliwie przyjęty przez publiczność. Stało się to za sprawą doskonałej granie przez kwartet artystów w osobach Zmiejewskiej, Lenciej, Borońskiego i Kulakowskiego krotkimi Herbaczewskiego „Don Juan Moderne”, oraz świetnie wykonanej operetki Kiedrzyńskiego „Wesoly karawaniarz” przez pp. Wojnowską, Miloszę, Polę, Lenartowicz, Bunikiewicz i in.

Bogata część koncertowa znajduje przedstawicieli wybornych w pp. Czechowskiej (deklamacja), Borońskiego (melodeklamacja i rzeczy wesołe), Strózewskim (kuplety na wesole kobiety), Szczuce (typ paryskiego apasza „Pod gilotyną”), oraz Jarzęckiej i Augustyńskim (kankan).

Z powodu święta dzisiejszego dane będą trzy przedstawienia o godz. 6, 8 i 10-11.

Jutro zmiana programu.

W sobotę o godz. 4 po południu przedstawienie dla dzieci: „Czerwony Kapturek”, baśń fantastyczna w 2 aktach Or-Ota. Udział biorą: pp. Lenartowicz, Czechowska, Lenka Augustyńska.

„Przygody małego podróżnika”. Udział biorą pp. Czechowska, Jarzęcka, Cieśliski, Kulakowski, Strózewski, Jarzęcki.

Specjalne tańce ułożone przeważnie dla dzieci.

Ceny miejsc podzielono na cztery kategorie, pierwsze pięć rzędów po 75; drugie pięć rzędów po kop. 50, pozostałe wszystkie miejsca tak na balkon, jak i w krzesłach po kop. 30, łożę po rb. 3, amfiteatr po kop. 20.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— **„Nasze Ognisko”**, czasopismo poświęcone sprawom kobiecym pod redakcją Ludwika Życkiej. Wyszedł Nr. 11 i zawiera:

W. Wirginia van de Water t.łom. E. Węslawska. Pierwsze podstawy do kształtowania charakteru dziecka. Neumanowa. Opiekunkom bezdomnych. Wiersz. A. Grudzińska. Amerykanki. L. Życka. System dr. Montessori w szkołach rzymskich — dokonanie. Nora Walicka. Listy z Sofji — o bułgarkach. Jan Bruwin. Rychły ratunek — bajka. W. Zarem-ba. Kobieta w Niemczech. Odeinek. Zwyjęstwo — nowela, dokonanie. Kronika pracy i nauki: a) Szkoła inżynierska w Wilnie. b) Wileńskie Towarzystwo przemysłu drobn. c) Wystawa pantoflowa w Wilnie. d) Wystawa prac szkoły rysunkowej. e) Polska poetka w Bułgarii. f) Odczyt pedagogiczny w Warszawie. g) Warszawska szkoła sztuk pięknych. h) Doktor kobieta i jej obrona rozprawy. i) Szkoła aptekarek w Petersburgu. j) Wystawa ogrodnicza w Petersburgu. k) Bank kobiecy w Petersburgu.

— **Odpowiedź ks. Propolaniowi.** Nakładem i drukiem ks. A. Rutkowskiego w Wilnie ukazała się broszura p. Jana Obsta pod tyt.: „W imię prawdy. Odpowiedź ks. Propolaniowi na „Polskie Apostolstwo w Litwie”. Należy się wdzięczność autorowi za opracowanie tej odpowiedzi na nieuczynne napady ks. Propolani na polaków. Sumiennie opracowanej tej broszurze poświęcimy niebawem obszerniejszą ocenę.

— **W „Bibliotece Pamiętników”** ukazały się „Wspomnienia wojskowe Józefa Patelskiego z lat 1823 — 1831” zamknięte w jednym tomie, przeznaczonym dla prenumeratorki „Biblioteki” za kwiecień. Wspomnienia te obok swej wyjątkowo interesującej treści wyróżniają się jeszcze wybornym opracowaniem przez najlepszego dziś znawcę wojskowości polskiej p. B. G. Zdobia. Je ilustracje dotychczas nieopublikowane oraz nieznany dotąd portret autora.

— **Od redakcji.** Numer następny „Kurjera Lit.” z powodu przypadającego dziś święta, wyjdzie w sobotę rano.

Z A B A W Y.

— **Z Resursy rzemieślniczej.** W niedzielę dn. 8 (21) czerwca w lelnim lokalu Resursy rzemieślniczej ul. Belmont, d. Nr. 34, w uroczej posiedłości dr. Kad

dział obłądny uśmiech form mieszkających w tych ludzi, którzy przedstawiają dwie potęgi zaprzyjaźnione i na zewnątrz występują zgodnie, w ukryciu, z wyłączeniem wszystkich sił pracujących sobie wzajem na szkodę.

Przytoczę jest rzecz jeszcze ważniejszą, iż dwóch owych przyjaciół, dzielących się, o czym się nie mówi powszechnie i pisze, to znaczy egoistyczny interes każdego z tych mocarstw, przejawiający się w konkurencji handlowej, czy wzajemnej licytacji w pozyskaniu sympatii albańskich, lecz to, o czym się nie mówi i nie pisze prawie wcale, a mianowicie *zasadnicze różnice* tkwiące w intencjach i końcowych celach polityki austriackiej i włoskiej. Summa poczynionych w tym przedmiocie spostrzeżeń streszcza się w obserwacji następującej:

Austria pragnie wychować sobie silnego, niepodległego sprzymierzonego, Włochy dobrze skolonyzowaną prowincję. Austria kształci i wzmacnia element albański, Włochy go przynajmniej. Austria stara się łączyć, Włochy dzielić. Austria budować, Włochy razić. Austria

W rezultacie — Austria budzi i rozwija Albanję, Włochy Albanję zabijają.

Oto w czym szukać należy podstawowych motywów austriacko-włoskiej walki w Albanji. Niemal można użyć określenia — Austria broni Albanję przed Włochami!

Te dżementalne różnice celów i sił obu mocarstw widoczne są na każdym polu działalności. Weźmy przykład ze szkolnictwa.

Szkoły włoskie pojawiają się w Albanji temu lat 10 minie więcej — zawsze tam, gdzie była już austriacka. (Wzniesienie gdziekolwiek nowej szkoły austriackiej było niemyślną zapowiedzią natychmiastowego postawienia włoskiej). Kładą szczególny nacisk na efekty zewnętrzne. Budynek zawsze jest okazałszy, przystrojony flagą austriacką, dwa metry większą od austriackiej, wybudowany w centralnym punkcie miasta, bogato zaopatrzony w przybory i z góry obcieleny „na wyrost”. Ciało nauczycielskie musi być również najmniej dwa razy liczniejsze od austriackiego — choćby na razie uczniów jeszcze nawet wcale nie było.

Nie robili one i nie robią żadnych różnic wyznaniowych, przyjmując zarówno katolików jak prawosławnych i mahometan. Za każde dziecko placą rodzicom premję (!). Stosują też rozmaite inne sztuczki, łapki i przynęty, nierzadko śmiech, ale niemniej skuteczne, byle frekwencję zwiększyć. Naukę powierzają nauczycielom włoskim, przysyłanym z Italji.

Nas jednak interesują szczegółowe plany i duch nauki. Otóż językiem wykładowym jest włoski, wytrwale szczepiony i pielęgnowany. Albański figuruje tylko w programie. W praktyce jest starannie omijany. Głównymi przedmiotami jest historia i geografia Włoch, korespondencja handlowa włoska, narodowe pieśni włoskie etc. Głównym staraniem zaś jest oddać ucznia od Albanji, a duchowo, kulturalnie i praktycznie zbliżyć do Italji — wykształcić na pioniera ekspansji włoskiej.

Monarchja austriacka w swej działalności szkolnej w Albanji opiera się w zupełności na klerze. Szkoły utrzymywane są wprawdzie przez skarby austriackie i pozostają pod zwierzchnictwem konsulów, lecz nauczanie spoczywa w rękach miejscowego duchowieństwa katolickiego.

Językiem urzędowym i wykładowym jest albański. Nauka owiana jest duchem narodowo - albańskim. Uczy historii Skanderberga i czasów niepodległości albańskiej, uczy geografii kraju, uczy śpiewów patriotycznych albańskich, rozwija w dzieciach poczucie odrębności narodowej i pielęgnuje uczucia miłości ojczyzny.

Czyż różnice te nie są przekonywujące? Ująć się dadzą w definicję krótką: Szkoły włoskie są szkołami czysto włoskimi, szkoły austriackie czysto albańskimi. Pierwsze usuwają, a nawet pogłębiają pierwiastek albański, drugie budzą go, rozwijają i potęgają. Pierwsze wychowują włoskich, drugie albańskich.

Weźmy przykład inny. Minister oświaty wypracował program ustroju szkolnego w Albanji, stawiając między innymi wniosek, iżby oddać szkoły elementarne byle wyłącznie rządom albańskim, a tem samem szkoły obcych mocarstw zniszczone.

Doradca austriacki ks. Wieda, Buchberger, zgodził się na ten projekt bez zastrzeżeń, doradca włoski, Castoldi, założył veto!

Czyż i to stanowisko przedstawicieli obu mocarstw nie jest jasne? Przejdźmy teraz do polityki; aby nie sięgać pamięcią zbyt daleko wstecz, wskażmy na wypadki ostatnie. Wyszło obecnie na jaw — do wiadomości o tem że żrą bardzo wiarogodnego — iż tenże sam p. Castoldi, od chwili objęcia swego stanowiska, spełniając tajne instrukcje rzymskie, na wszelki sposób popierał elementy wrożeń, udzielał poparcia frondierom i malkontentom i macił wodę i kopał dolki wszędzie, gdzie się po temu nadarzyła sposobność. Czy to także dla dobra Albanji?

Specjalnie w kwestji alpejskiej okazało się teraz dowodnie, że pod-

czas gdy Włochy oficjalnie głośno akceptowały austriacką politykę pacyfikacyjną, po cichu, za pośrednictwem owego Castoldiego, oraz innych agentów ukrytych, robili wszystko, co możliwe, byle do zgody między Albanją a Epirem nie dopuścić, stosunki jeszcze bardziej powściągnąć, wszelkie warunki uspokojenia kraju sprowadzić do absurdu i w ten sposób teren południowej Albanji przygotować do okupacji.

Świadczy o tem tajne konszachty Castoldiego z Essadem, podżegające go do akcji, które teraz wyszły na światło dzienne i świadczy natrętnie narzucanie się włoschom z miesieniem pomocy Albanji w materiale wojennym — karabinach, amunicji etc. Wszak nie traciła się nóż w rękę, komu zaleca się spokój!

Omawiane też jest i komentowane takie zestawienie faktów: Austria, występując w obronie Albanji, trzy razy postawiła ultimatum Serbji, narażając się stąd na grozę wojny, komplikację międzynarodową i nieobliczone wprost straty materialne. Dlaczegoż Włochy, raz bodaj, gdy chodziło o Albanję południową, a więc o teren ich protektoratu szczególnego, nie postawiły ultimatum Grecji?!

„Zdaje mi się, iż przytoczone powyższe przykłady wystarczą, aby udowodnić poprzednio postawione twierdzenie, iż walki austriacko-włoskie na terenie Albanji nie ustają i toczą się dalej, jako też, aby udowodnić zasadnicze różnice tkwiące w intencjach i końcowych celach polityki obu mocarstw — różnice, które są właśnie najgłębszym źródłem tych walk. Austria pragnie wychować sobie silnego, niepodległego sprzymierzonego, Włochy dobrze skolonyzowaną prowincję. Austria budzi, wzmacnia i rozwija Albanję, Włochy Albanję zabijają.

Mieczysław Jelowiecki.

Jak sobie niektórą biedotą wyobraża niebo.

Kiedy umrzemy, budziemy spali na różnobarwnej, grzącej fali, spiewać nam będą aniele, chóry same prelude i uwertury.

Kiedy umrzemy, dadzą nam Nieba zawsze bez miary masła i chleba, słodkiego mleka i maku z miodem, tak że nie będziemy mogli znieść głodem.

Kiedy umrzemy, możemy kochanie, śmiesz, wieszyste dla nas nastanie, graci będą, wódcie posłuszne wiatry najcenniejsze w świecie teatru.

Ledwie się budzi, zaraz od rana w białą sukienkę jest ubrana, a w jasne włosy niepostrzeżenie ktoś sztykretowe włożył grzebienie.

Już aniołowie przynoszą krużę, a w nich ogórki, pachnące różę, peki sterczów, kisiele mimosy, białe kamelie i tuberozy.

Słońce, nie piękne zbyt, świeci, a już orkiestra powitania leci i ulubione od Matki Boskiej grabia mazurki i Szopenowskie.

A gdy już staniam na straszonym sądzie, to sam Stróż Anioł przy nas usiadł, przesylny anioł w promieniach cały, żeby się biedne dusze nie bały.

A kiedy herold z trąbą się znieczy, na niebożycielki kleknie, przełoży i być nie może chyba inaczej, tylko nam grzechy Pan Bóg przebaczy.

Sirzydła wzięliśmy świecę, nowe, ty — przetrzymaj, ja — paruprowo i już wlecinę w obłoki sami z Panem Jezusem i aniołami.

I. K. Ilakowicz.

Nowe kierunki.

Odmienne dziś warunki życiowe i potrzeby wywarły w latach ostatnich duży pojęć naukowców, zmian nie tylko w dziedzinie umysłowości, ale i w życiu. Umysłowość nasza pogłębiła się nieco, poszła po drodze badań i dociekań psychiki ludzkiej, rozbiłając człowieka z obłądkiem dotychczasowych, sprowadzając go z koturnów powagi i wielkości, badając jego wnętrze, sondując jego głębię, aż dusza ludzka staje przed nami niejako naga...

Życie codzienne, powszednie też przekształca się i tworzy wytworne o zabarwieniu już bardziej realnym i aktualnym tak, że dzisiaj nie już nie jest obiektem i niedościgniałym, dawne motywy tracą już wpływ swój, dawne pojęcia ulegają zmianie, dawne ideały zastępuje się innymi.

Pierwszym niejako przestąpieniem progów nowych wiewów i nowych kierunków jest swoista emancypacja kobiety naszej, z biernej do czynnej roli, na stanowisko czynnego. Przyczyniło się do tego być może większe równouprawnienie jej w rodzinie, a po części i w społeczeństwie, rozciągające przed nią wspólny udział w pracy.

Przedewszystkiem w sferze potrzeb realnych składowana, jak wiemy została tak zwana część jedna ciemności, którą otrzymywały w swoim czasie z funduszu rodzinnego nasze siostry i córki, a choć dotąd jeszcze niewykorzystane działy rodzinne, lecz dzisiejsza część 1/2, jest niejako pewnym już postępem na przód.

Działy równe nie zostały jeszcze usankcjonowane przez prawo, lecz życie czyni już wyłom w odnośnym prawodawstwie i kwestja ta zapoczątkowana już została przy wielu ojców i matek, życzliwie przyjęta

przez resztę rodu. Wpłynęło na to demokratyzacja klas i stanów i usunięcie tych historycznych przeżytków — dotychczasowych przywilejów rodowych, tak dziś nieodpowiednich i nieużytecznych.

I właśnie z przyczyn powyższych, tj. zwiększonych wydziałów dla dziewcząt, takowe, z przyczyn natury ekonomicznej, podniesienie ceny za ziemię i braku gotówki, daje się przeważnie ziemią, do której — objaw to nowy i pożądany — zainteresowanie dziewczęta stopniowo wzrasta.

Tymczasem synowie nasi, w poszukiwaniu „złotej runy” poza granicami własnego kraju, gdzie wszelki warsztat pracy odjęty im został i zakazana wszelka praca społeczna, pozostając na obczyźnie, obcą i nieznana dla kraju rodzinnego, a co gorsza, związując nieraz los swój i przyszłe stanowisko z kobietą obcej narodowości, języka i wiary, wynaradawiają się i w końcu traceni dla kraju zostają. Nie przeto dziwnego, że kobieta nasza, owa stróżka wierne naszego domowego ogniska, rzuciła się do ratowania zagrożonej przez to placówki — tej ziemi opuszczonej i zapomnianej, starając się, by choć zastąpić jej podnieść i zachować.

I otóż dla tych potrzeb i celów narodowych i społecznych dużo młodych dziewcząt naszych zapelnia od lat paru wyższe kursy rolnicze w Warszawie i zagranicą, przeważnie w Krakowie, owem środowisku narodowej duszy polskiej.

I tu już z naleciałości obcej o czyszczone, narodowo wzmocnione i zubożone doświadczeniem społecznym, wracają do kraju gotowe do pracy, którzy ich tu czeka.

I tu i tam, jak widzimy, staje kobieta nam na drodze życia, tylko jakie one są różne: tamta, ze wschodu, wchłania wszystko w siebie i tylko dla siebie, ta, nasza, wszystko oddaje i poświęca — asymilujemy przeto wpływ kobiety wschodu w rodzinie daleko głębiej, silniej, niż bezwzględny...

Wprawdzie budzi się do pewnego czasu i sumienie chłopów naszych, zamieszkałych dla chleba w Rosji, którzy pod naciskiem reakcyjnym zarządów walczyli o nacjonalizm, jakie i tam dosięgają dzieci nasze, pragną powrócić do kraju i zająć się przemysłem, lub handlem, kiedyś rolę nie mogą lub nie chcą. Ale to są jeszcze początki, pierwsze niejako przebudzenie się, ożywienie, zasługujące na uznanie i zachętę, które jednak zżarzyć może pierwszy lepszy zawód, ale w każdym razie, tu zaznaczamy, ten ruch istnieje.

Zanim jednak na całej linii nastąpi ta fala powrotu, dziewczęta nasze pragną to próżnie zapelniać, to opuszczone zajęcie stanowisko. Jest to naturalny i zdrowy odruch społeczny, zwiększający się prawie o dzień. I dziś widzimy je w uniwersytetach i innych wyższych zakładach naukowych, jak specjalizują się w przedmiotach tych, jakie mają być przystosowane w danej miejscowości do potrzeb ekonomicznych kraju. Nie dość bowiem posiadać całokształt wiedzy rolniczej, potrzeba dziś gruntownych studiów czy w zakresie kultury ziemi, łąk, łąk, lasów, czy choćby ogrodnictwa, pszczelarstwa, rybactwa itp.

W dziedzinie ogrodnictwa posiadamy już jednostki wykwalifikowane, lecz pszczelarstwo i gospodarstwo rybne u nas prawie nie istnieje. Nie posiadamy zorganizowanych pasiek na Litwie i ule wraz z pszczołami potrzeba sprowadzić z Królestwa. Zbyt wielka odległość i pewna różnica klimatu szkodziłoby oddziaływać na rozwój hodowli, pszczoły chorują i zamierają. Stawowe gospodarstwo, tak dobrze znane w dawnej Polsce, jest u nas w zaniedbaniu zupełnym. Przed kilkunastu laty znany w kraju ichikłodzki Girdwój, od czasu do czasu na wystawach rolniczych demonstrował hodowlę ryb lososiowatych, obecnie wszystko to zaniechano. Być może, że kultura ta istnieje jeszcze, lecz nie o niej nie wiemy, a szkoda, bo przy ogólnym zmniejszeniu się produkcji i spożyciu, a zwiększeniu cen mięsa, ryba byłaby bardzo pożądanym nabytkiem.

Lecz tego wszystkiego, o czym wspomnieliśmy powyżej, jeszcze mało, potrzeba rozszerzyć się wokół siebie i zbadać te zasoby bogactwa krajowego na ziemi i w jej głębinach, poczynając od nieużytych dotąd błot torfowych, zalegających u nas olbrzymie przestrzenie, a kończąc na bogactwach kopalnianych, jak gliny dla ceramiki krajowej, jak skały wapienne zalegające brzegi rz. Ławy, kreda i gips, a może w głębszych pokładach i sól w okolicach Birż itp. A ileż jest rud żelaznych, źródeł leczniczych, wód siarczkanych itp. bogactw mineralnych, dla tego tylko nam niewiadomych i często lekceważonych, bo nie badanych.

Z wiosną przechodzą przez kraj nasz znaczne grupy wędrowców swoich i cudzych dla powierzonego zajązajomienia się z dziejami kraju i narodu. Dobra jest to rzecz i potrzebna, lecz czy nie byłoby można techną w ten sposób wywieźć charakter pracy naukowej, krajownawstwa nie tylko że tak powiem historycznego, ale zarazem i przyrodniczego? Toż to zebrać byłoby można bogaty materiał poznania i ukończenia pracy na ziemi ojczystej!

Wprawdzie może to wszystko nie dałoby w początkach zbyt dodatnich rezultatów, ale przy energii i wy-

trwaniu praca w kraju i dla kraju opłaciłaby się bardziej, niż na obczyźnie — dla kogoś!..

Gdy kobieta stanie do pracy oddrobniej, choć w pewnych tylko gałęziach gospodarstwa narodowego, gdy dla niej nie obemi się staną wszystkie dziedziny życia narodu, który tylko sam siebie uratować może i uratować zdoła, wtemczas i ci nieobecni przejrzą może i wrócą do swoich.

Powiadają, żeśmy ospali i niezadani, żeśmy hultaje i niedołągi, żeśmy w końcu ubodzy. Nieprawda. Jesteśmy chętni i zaradni, tylko kraju nie milujemy, niewytrwali w pracy i — żądamy na razie za wiele dla siebie, a jednak ten zwykły osiągnięciostanowisko i byt nieczysty, co poprzestaje na małych początkach i ten mocen rozkazywać, który nauczył się słuchać...

Być może jestem optymistą, być może powiadam, że idealizuję we wszystkim, może... lecz wolę wierzyć w coś, kochać coś, pragnąć czegoś, niżli opuścić ręce w dniach ciężkich dla narodu i stracić energję do czynu. Wolę żyć, choćby nawet, niż życie wegetatywne, bez prób, bez woli, bez marzeń choćby o lepszej doli, bez wiary, bez ideałów...

Odwolujemy się zatem do was młodzi: nie ubożać kraju, opuszczając go dla „chleba z masłem”, jak mawiała s. p. E. Kraskiewicz; nie odbierajcie mu sił własnych; wracajcie doń skoro jeszcze wrócić możecie, lub nie wyjeżdżajcie do obcych wcale, gdzie wyssa z piersi narodowej, gdzie wszystką krew narodową, gdzie sponiewierają wasze ideały rodzinne, gdzie pogrzebają wasze święte, jasne i radosne dzieciństwo lat wspomnienia.

Za wiele już urosło mogił tam — poza krajem...

Potrzeba tylko wytworzyć większą wiarę w siebie, w siły własne — pesymizm bowiem jest chorobą duszy ludzi już zubożających i zrezygnowanych.

Stefan Okulicz.

Maj.

Jubileusz Lednickiego.

W tych dniach obchodzono 25-lecie pracy p. Aleksandra Lednickiego, znanego mecenasa i byłego posta do pierwszej Duma z gub. mińskiej.

Z tego powodu w Dzienniku Kijowskim Ed. P. umieścił „Wybitnik Kijowski” następujące słowa, które tu, jako z naszego punktu widzenia również trafne, powtarzamy:

„Nie zawsze staliśmy na jednej ideowej linii z Lednickim... Nasze poglądy na cele i zadania polityki polskiej w nader wielu konkretnych wypadkach zasadniczo się różniły i różnią. Natomiast nie możemy nie przyznać, że całokształt jego pracy narodowej i społecznej daje mu niezaprzeczone prawo do zajęcia poczesnego miejsca wśród ludzi w społeczeństwie naszym dobrze zasłużonych.

„Duży talent, duża praca, szczere uczucie polskie, jako władza we wszystkich jego czynach decydująca, pozwoliły mu nie tylko odegrać poważną i dobroczynną rolę w życiu kolonii naszej w Moskwie, lecz i oddawać dobre często usługi całemu społeczeństwu naszemu w charakterze gorącego rzeczownika sprawy polskiej wobec najlepszych elementów postępowej Rosji”.

Informacje i pogłoski.

Prawo o stowarzyszeniach.

Minister spraw wewnętrznych wniósł do Rady ministrów memoriał, który dotyczy projektu prawa o stowarzyszeniach i związkach. Okazuje się, że nowe prawo nie ma ograniczać stowarzyszeń wyznaniowych, czysto religijnych i wojskowych, które zatem będą dołączane do dawniejszej procedury co do otwierania ich i dozoru nad nimi. Nie będą udzielane pozwolenia na stowarzyszenia, mające swe zarządy za granicą. Studenti nie będą mogli być członkami stowarzyszeń politycznych. W celu ogólnego dozoru nad stowarzyszeniami będzie utworzony w Petersburgu specjalny zarząd centralny. Poza tem będzie obowiązywał system meldunkowy.

Na specjalną uwagę zasługuje także memoriał, który mówi o stowarzyszeniach nierosyjskich. Obawiając się, że będą mogły powstać stowarzyszenia o charakterze — jak brzmi nota — „ciśnionacjonalistycznym” — i składające się z osób, ograniczonych w prawie władania ziemią, w projekcie mają być wprowadzone specjalne zastrzeżenia i ograniczenia względem stowarzyszeń nierosyjskich. Mianowicie chodzi o uwzględnienie rzeczonych przepisów o wladaniu ziemią tak, aby stowarzyszenia „inorodcze” nie mogły w całej pełni korzystać — w drugim kraju — ze swobody nabywania ziemi.

Projekt powyższy, raz już uznany za niedostateczny, obecnie występuje na widownię w ponownej przeróbce.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w czwartek — Boże Ciało i św. Bonifacego; według nowego stylu — św. Marka i Marcellina. Jutro — św. Norberta i Klauzjusza; według nowego stylu — Sercia Jezusa i św. Gerwazego. Pojutrze — św. Roberta Op.; według nowego st. — św. Sylwesterza.

— Temperatura. O godz. 1 w nocy termometr Reauma wskazywał +13°.

— W dje. wileńskiej z rozporządzenia J. E. ks. Administratora w składzie osobistym duchowieństwa zaszły następujące zmiany: ks. Jan Masulis, b. prob. w Sumieleskich, zamieszkał jako manson. w Stokiszkach; peln. ob. prob. w Sumieleskich ks. dr. Jan Stefanowicz; ks. Feliks Drodowski na wł. probę z powodu słabego zdrowia — na wik. Zdziedziela; ks. Jerzy Januszewicz na kap. do Dobroczyńności w Wilnie; ks. Marcin Puzrywski na prob. do Hanuszyszek; ks. Jan Maliszewski na wik. do Daugieliszek.

STOWARZYSZENIA.

— W Tow. Przyjaciół Nauk. W dniu wczorajszym zakończono przewożenie zbiorów b. T-wa Muzeum Nauki i Sztuki do lokalu T-wa Przyjaciół Nauk. Rozłożenie odbyło się pod osobistym dozorem członków komisji muzealnej T. P. N. W czasie najbliższym rozpocznie się rozmieszczanie połączonych zbiorów obu towarzystw w nowym gmachu T. P. N. według porządku opracowanego przez komisję muzealną. Prawdopodobnie już w końcu r. b. zbiory będą dostępne dla zwiedzania ich przez członków T-wa.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Kanalizacja. Wiele ulic w śródmieściu już skanalizowano i nieruchomości mogłyby być przyłączone do sieci kanalizacyjnej. Na przyszłość wskazuje stoi ta okoliczność, że wedle zatwierdzonego przez ministerium ogólnego projektu kanalizacji ścieki klozetowe mogą być wpuszczane do Wilji tylko po biologicznym oczyszczeniu ich w Ponarach. Zaś stacja oczyszczająca ścieków może być zbudowana dopiero za trzy lata.

Atoli trzymanie wykończonych kanałów w bezczynności naraża miasto na straty i niepotrzebnie odwieka sprawę ulepszenia warunków sanitarnych w dzielnicy śródmiejskiej. Zarząd miejski proponuje wpuszczanie ścieków do Wilji przy ul. Twerskiej, tymczasowo bez biologicznego oczyszczania.

Zanim jednak ostatecznie sprawę tę zdecydować, należałoby rozstrzygnąć kwestję, czy takie wyjście z sytuacji jest możliwe ze względu na zanieczyszczenie Wilji.

Kwestię tę omawiała komisja sanitarna wespół z przedstawicielem inspekcji lekarskiej na posiedzeniu odbytem onegdaj.

Wyczerpujący referat w danej sprawie przedstawił członek Zarządu miasta, p. Tupalski. Wywodził swoje referent powód skrupulatności wylęciami i licznymi przykładami z praktyki innych miast.

Z referatu wynika, że filtry biologiczne zatrzymują i mineralizują tylko trzeci czwartę część ciał organicznych, zawartych w ściekach, jedna czwarta zatem trafia do rzeki. Po zbudowaniu całej kanalizacji na 350,000 ludności, ścieki przepuszczone przez filtry będą zanieczyszczają rzekę więcej, aniżeli bez filtrów w ciągu pierwszych trzech lat, kiedy kanalizacja może obsługiwać tylko 30,000 mieszkańców.

A więc argument o zanieczyszczeniu Wilji w zastosowaniu do pierwszych trzech lat eksploatacji kanalizacji traci wszelkie znaczenie. Komisja sanitarna, całkowicie podzielając wnioski referenta, uznała, że tymczasowe urządzenie wpustu ściekowego do Wilji przy ul. Twerskiej, na okres czasu do trzech lat, ze względów sanitarnych jest dopuszczalne, zaś ze względu konieczności uzdrowotnienia śródmieścia — pożądane.

Wobec powyższego komisja postanowiła zgłosić do ministerium starania o zezwolenie na tymczasowe uchylenie się od zatwierdzonego projektu kanalizacji.

— Uporządkowanie rzeki. Wraz z rozszerzeniem się miasta Wilja stała się jedną z poważnych arterji komunikacyjnych miasta, jak place, ulice i t. d. Oczywiście, jako taka winna by się cieszyć na równi z innymi pieczołowitością ze strony Zarządu miejskiego, zarówno ze względu na porządek na rzecze obowiązujący, jak i na udogodnienie dla ludności celem możliwie lepszemu i szerszemu wyzyskaniu jej, jako arterji komunikacyjnej.

Tymczasem Zarząd miejski zdaje się o tem zupełnie zapominać. W roku przeszłym wiele mówiono i pisano o potrzebie taniach kąpielni ludowych w rzecze, tymczasem dotąd nie jeszcze nie zrobiono. Za to znajduje się wiele karcieli, którzy będą bie gromami za to, że lud w takie, jak obecnie, dni upalnie, gromadnie wypełnia rzekę, szukając ochłody i orzeźwienia.

Oprócz tego niema na rzecze porządku z tratwami, które całemi tygodniami zalegają przy brzegach i niesłychanie zważają właściwe korzystanie z rzeki. A skutkiem tego na Wilji pływani łódkami, ten tak ulubiony rodzaj sportu, niekiedy bywa niemożliwe, a prawie zawsze niebezpieczne. A niebezpieczne dlatego, że na rzecze w wielu miejscach, niby w tamy, ujętej w szeregi tratw, wobec często obecnie kursujących aż pięciu parostatków, mała łódka jest poważnie narażona i tylko przy wielkiej wprawie wiosłarza może bezpiecznie wydostać się z liczących zasadzek i niespodzianek. A wobec tego raz jeszcze wypada polecić Zarządowi miasta sprawę uporządkowania i ubezpieczenia Wilji.

— O czym się nie mówi. (C.) Ze ogród po-Bernardyński jest tak cudo oazą Wilna, jakiej, pod względem uroczego położenia, trudno gdzieś indziej w świecie doszukać, to fakt... Fakt również, że Zarząd miejski stara się, by ogród ten przypominał najpiękniejsze ogrody miejskie w Europie, bo i czystość alei, i piękność klombów i styl nowo wzniesionych

budynków wodociągowych wielce przyczyniają się do estetycznego wyglądu ogrodu... ale jeno wzrok tam znajduje niechęć, bo nos i płuca zaraz na wstępie, w najpiękniejszej alei wejściowej otrzymują wrażenia niezbyt miłe z powodu sąsiedztwa budynek, „o którym się nie mówi”. Jest to i bardzo przykre i bardzo niehygieniczne... Możeby tak dbały o ogród Zarząd miasta polecił komu należało tę przykrą niedogodność usunąć?

TEATR, MUZYKA I SZUKA.

— Z teatru „Nowoczesnego”. (Kommunikat teatralny). Dziś po raz ostatni dał teatr „Nowoczesny” program tak żywiołowie przyjęty przez publiczność. Stało się to za sprawą doskonałej granej przez kwartet artystów w osobach Żmijewskiej, Kentkiej, Borońskiego i Kulakowskiego krotkochwili Herbaczewskiego „Don Juan Moderne”, oraz świetnie wykonanej operetki Kiedrzyńskiego „Wesoły karawanier”. Zarząd miejski, Miłowska, Pola, Lenartowicz, Buniewicz i in.

Bogata część koncertowa znajduje przedstawicieli wyborczych w pp. Czechowskiej (deklamacja), Borońskim (melodeklamacja i rzeczy wesołe), Strózewskim (kuplety na cześć kobiet), Szczuce (typ paryskiego apasza „Pod gilotyną”), oraz Jarzęckiej i Augustyńskim (kankan).

Z powodu święta dzisiejszego dane będą trzy przedstawienia o godz. 6, 8 i 10-ej.

Jutro zmiana programu.

W sobotę o godz. 4 po południu przedstawienie dla dzieci: „Czerwony Kapturek”, baśń fantastyczna w 2 aktach Or-Ota. Udział biorą: pp. Lenartowicz, Czechowska, Lenka Augustyńska.

„Przypadki małego podróżnika”. Udział biorą pp. Czechowska, Jarzęcka, Ciesielski, Kulakowski, Strózewski, Jarzęcki.

Specjalne tańce ułożone przeważnie dla dzieci.

Ceny miejsc podzielono na cztery kategorie, pierwsze pięć rzędów po 75; drugie pięć rzędów po kop. 50, pozostałe wszystkie miejsca tak na balkonik, jak i w krzesłach po kop. 30, łożo po rb. 3, amfiteatr po kop. 20.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— „Nasze Ognisko”, czasopismo poświęcone sprawom kobiecym pod redakcją Ludwiki Zyckiej. Wyszła Nr. 11 i zawiera:

Wierginia van de Water tłóm. B. Węslawska. Pierwsze podstawy do kształtowania charakteru dziecka. Neumanowa. Opiekunkom bezdomnych. Wiersz. A. Grudzińska. Amerykański. L. Zycka. System dr. Montessori w szkołach rzymskich — dokonczenie. Nora Walicka. Listy z Sofji — o bułgarkach. Jan Bruwin. Rybny ratunek — bajka. W. Zarembka. Kobieta w Niemczech. Odeń. Zwycięstwo — nowela, dokonczenie. Kronika pracy i nauki: a) Szkoła instruktorów w Wilnie. b) Wileński Towarzystwo przemysłu drobn. c) Wystawa pantoflowy w Wilnie. d) Wystawa prac szkoły rysunkowej. e) Polska proca w Bułgarii. f) Odczyt pedagogiczny w Warszawie. g) Warszawska szkoła sztuk pięknych. h) Doktor kobieta i jej obrona rozprawy. i) Szkoła aptekarska w Petersburgu. j) Wystawa ogrodnictwa w Petersburgu. k) Bank kobiecy w Petersburgu.

— Odpowiedź ks. Propolanisowi. Nakładem i drukiem ks. A. Rutkowskiego w Wilnie ukazała się broszura p. Jana Obsta pod tyt.: „W imię prawdy. Odpowiedź ks. Propolanisowi na „Polskie Apostolstwo w Litwie”. Należy się wdzięczność autorowi za opracowanie tej odpowiedzi na niecne napady ks. Propolanisa na polaków. Sumiennie opracowanej tej broszurze poświęcimy niebawem obszerniejszą ocenę.

— W „Bibliotece Pamiętników” ukazała się „Wspomnienia włoskie Józefa Patelskiego z lat 1823 — 1831” zamknięte w jednym tomie, przeznaczonym dla pnumeratorów „Biblioteki” za kwiecień. Wspomnienia to obok swej wyjątkowo interesującej treści wyróżniają się jeszcze wybornym opracowaniem przez najlepszego dziś znawcę wojoskości polskiej p. B. G. Zdobia. Ilustracje dotychczas niereprodukowane oraz niemały dotąd portret autora.

— Od redakcji. Numer następny „Kurjera Lit.”, z powodu przypadającego dziś święta, wyjdzie w sobotę rano.

Z A B A W Y.

— Z W Resursy rzemieślniczej. W niedzielę dn. 8 (21) czerwca w letnim lokalu Resursy rzemieślniczej ul. Belmont, d. Nr. 34, w uroczej posiadłości dr. Kadanecgo odbędzie się druga majówka rzemieślnicza o programie nader urozmaiconym. Bilety na udział w zabawie nabywać można na miejscu zabawy w lokalu Resursy.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— Z działalności pana Smilgi. Kupiec Smilgo wniósł do I-go depart. Senatu skargę na naczelnika miasta Moskwy. Zdaniem p.

O STOSUNKACH POLSKO - ROSYJSKICH.

Petersburg. (Wł.). Rada główna „Towarzystwa waleczności słowiańskiej” powzięła, w sprawie wyroku lwowskiego w sprawie Bendasiuka, uchwałę następującą: „Pozdrowić głos sumienia sędziów polskich, który, pomimo zgłębku namietności, pozostał na stanowisku wyższej sprawiedliwości, w tym głęboko radosnym fakcie widząc bowiem symbol przyszłego pożądane zbliżenia polsko - rosyjskiego”. Co się tyczy zachowania się większości Rady państwa wobec samorządu miejskiego w Królestwie i prawa posługiwania się językiem polskim rada „Tow. waleczności” wyraża nadzieję, że „rząd będzie w dalszym ciągu obstawał przy wprowadzeniu w życie tego projektu oraz, że Duma i Rada państwa popartą sprawiedliwą i rozsądną reformę”.

SPRAWA PRASOWA.

Petersburg. (P.). Sąd okręgowy zatwierdził wyrok w sprawie redaktora wydawnictwa „Denig” Filipowa, skazanego na dwa miesiące więzienia z powodu skargi o oszczerstwo, wyłożonej przez ministra marynarki Grigorowicza.

POŻAR FABRYKI W KIJOWIE.

Kijów. (Wł.). Dzisiejszej nocy spłonęła tu fabryka maszyn Młozewskiego. Straty wynoszą pół miliona rubli.

WIZYTA ESKADRY.

Rewel. (P.). Przybyła eskadra angielska w składzie 4 pancerników liniowych i dwóch krążowników lekkich.

WALKA Z BANDYTAMI.

Krasnojarsk. (P.). Około Acsynska podjechała eskadra policyjna i konwojuje wojskowego z rozbójnikami zabito 5 rozbójników.

OTWARCIE KANAŁU.

Berlin. (P.). W obecności cesarza odbyło się otwarcie kanału dla wielkich statków pomiędzy Berlinem a Szczecinem. Kanał nazwano „Kanałem Hohenzollernów”.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Berno. (P.). Rada narodowa jed-

nogłość, nie uchwaliła nowego prawa o robotnikach fabrycznych. Prawo to jest wynikiem kompromisu pomiędzy robotnikami a pracodawcami i ustala 10-godzinny dzień roboczy, ogranicza pracę nocną, oraz święteczną, zabrania pracy nocej i świętecznej kobietom oraz młodzieży. Do lat 18-tu, pozwala na pracę w fabrykach, dopiero od 14 roku życia i zabezpiecza opieką robotników rodzajem przez osiem tygodni po słabości.

WALKA POLICJI Z OBLAKANYM.

Paryż. (Wł.). W Neuilly wybuchła zacięta walka między policją a obłąkanym, którego postanowiono internować w szpitalu. Policja usiłowała wtargnąć do mieszkania obłąkanego, ten wszakże dał do nacierających policjantów kilka strzałów z rewolweru i ranil jednego urzędnika. Dopiero po zaciętej i długiej walce udało się chorego oprowadzić i odwieźć do zakładu dla obłąkanych.

NOWY ZAMACH SUFRAŻYSTEK.

London. (Wł.). Policja wpadła na trop nowego zamachu sufrażystek. Planowały one wysadzenie w powietrze głównego zbiornika wody na przedmieściu londyńskim Goolwiek. Sufrażystki ten zaopatruje w wodę całą północną część Londynu. Wśród sufrażystek dokonano masowych aresztowań.

W ALBANII.

Wiedeń. (Wł.). Mieszkańcy Tirany, zdobyte przez wojsko rządowe, złożyli przysięgę na wierność ks. Wiedowi. Deputacja mieszkańców oświadczyła, że ludność ani na chwilę nie zachwiała się w swej wierności i że nęga jedynie przemocy powstańców. Obecnie prosi ona rząd albański o przebaczenie i amnestię.

Rzym. (Wł.). Wczoraj po południu wyruszyła z Genui do Albanii pod wodztwem ks. Abruzzów w sile 4 pancerników w eskorcie włoskiej.

Wiedeń. (Wł.). Z San Giovanni di Medua przybyła zapowiedziana odsiecz w sile 1500 wiernych księcia mirydów. Prócz tego z Alesio podąża z od-

sieczą 500 malarów i 500 nacjonalistów albańskich.

Z MEKSYKU.

Niagara Falls. (P.). Pośrednicy pomiędzy Unją i Meksykiem stracili nadzieję załatwienia konfliktu we wnętrzu w Meksyku wobec niemożności ugody sifton eo do czasowego prezydenta.

Na szerokim świecie.

Katastrofa w Paryżu. Niezwykła katastrofa nawiodła stolicę nadsekwalską.

Onegdaj przed wieczorem nadszedła wielka burza, połączona z oberwaniem się chmury. Przy blasku oślepiających błyskawic i huku gromów spływały na ziemię potoki deszczu, wywołując popłoch wśród ludności. Tramwaje elektryczne i kolej podziemna musiały przerwać ruch.

Nieustannie trwające roboty około budowy kolei podziemnej, na co stało utyszkując ludność, rozprucie ziemi w bardzo wielu punktach stało się przyczyną katastrofy, której rozmiar nie są dotychczas dokładnie obliczone.

Na budowę Hausmana, ziemia przez wódę podmyta, zawałiła się nad linią kolei podziemnej, pociągając za sobą, stojący opodal otwór kiosk z gazetami. Sytuacja stała się tak groźna, że nawet domy sąsiednie znalazły się w niebezpieczeństwie i władze rozkazały mieszkańcom opuścić je niezwłocznie.

Ziemia zawałiła się również przy pont Philippe na znacznej przestrzeni, zabierając za sobą gromadkę ludzi.

Trzecim punktem, w którym nastąpiła katastrofa, kto wie, czy nie największa, był plac św. Augustyna. Tam w czeluściach rozwartej ziemi znikł autobus czerwony, przepełniony pasażerami, oraz kilka pojazdów. W miejscu tam katastrofy wywołało pęknięcie rury kanalizacyjnej, przeprowadzonej po

nad bardzo głębokim tunelem kolejowym.

Przed kościołem St. Philippe de Roule wiele osób ziemia zagrzebała. Pękła tu rura wodociągowa i jej niskowski poddała się warstwa ziemi, której siła nośna wskutek robót przy kolei podziemnej niegła znacznego osłabieniu. Zawałiła się znaczna część trotuaru i ulicy. Czułość rozszerzała się z każdą chwilą. Nad nią zebrała się gromada ludzi, wiedziona ciekawością, gdy nagle ziemia osunęła się pod ich stopami i kobiety oraz dzieci z rozdzierającym krzykiem wpadły w otwór. Miejsce to znajduje się niedaleko „Credito Lyonnais”.

Ratownicy z nadzwyczajną energią pracowali przez całą noc, ale z wynikami nader problematycznymi. Liczba ofiar będzie mogła być ustalona dopiero po wypompowaniu wody z otworu.

Cała część zachodnia Paryża była zagrożona w ciemnościach. Co chwila rozlegały się silne eksplozje.

Znaczne przestrzenie w okolicach dworca St. Lazare odgradzono wojskiem, ponieważ grunt pozapadał się tam w wielu miejscach.

Zatonięcie parowca „Viktoria Luise”. Parowiec osobowy „Viktoria Luise”, należący do Tow. okrętowego „Hamburg-Amerika Linie” i służący od kilku lat za jacht luksusowy dla podróży osobowych, zatonił w nocy z niedzieli na poniedziałek w porcie hamburskim.

Nad ranem parowiec, wskutek odpływu morza, przechylił się silnie na bok i woda natychmiast wdarła się przez otwarte luki do wnętrza okrętu. Zalodzie tylko z największym trudem udało się uratować życie. Okręt, pomimo wszelkich usiłowań, pozostał w pozycji pochylonej i napelniał się ciągle wodą, aż w końcu zniknął z powierzchni i zwolnił zatonął.

Znowu katastrofa „Zeppelin”. Długa lista katastrof okrętów powietrznych Zeppelina w sobotę powiększyła się znowu o jedną ofiarę. Zbudowany przed trzema laty „M. Z. I”, najstarszy reprezentant typu, w drodze z Kolonii

do Metz wpadł w wir gwałtownych wiatrów, które od kilku dni panują w środkowej Europie. Deszcz i tak przemoczył powłokę balonu, że już kolo Thionville kierownik balonu musiał zdecydować się na wyładowanie. Odbyło się ono bardzo nieszczęśliwie, gdyż pionowa trąba powietrzna spychała balon gwałtownie w dół i onal nie zepchnęła go do Mozel. Przy dołknięciu ziemi skorupa aluminiowa balonu załamała się. Z pobliskiego pola ćwiczeń wojskowych nadbiegła kompania piechoty i pomogła balonowi zarzuć kotwice. Z załogi okrętu jeden oficer jest ranny. Balon jest ciężko uszkodzony, gdyż na miejscu nie można go naprawić.

Strejk w Anglii. (P.). We wtorek zaczął się w Anglii strejk maszynistów parowców towarowych, mogący zatrzymać cały przewóz ładunków w kraju i wywołać przerwy pracy w kopalniach walijskich i innych.

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 4 VI 1914 r.

Nastroj dla lokacyjnych spokojny, dla dywidendowych moony i ożywiony, dla premijowych spokojny.

London 3 mies. — czeski	95.87
Berlin 3 mies. — czeski	46.73
Paryż 3 mies. — czeski	38.07
4 1/2 Renta państwowa	92 1/2
5% Pożyczka wewn. 1905 r. 1 em.	103.—
5% — — — — — II	103.—
4% — — — — — 1908 r.	105 1/2
4 1/2% — — — — — ros. państw. 1905 r.	98 1/2
5% — — — — — 1906 r.	102 1/2
4 1/2% — — — — — 1909 r.	99.—
5% Listy zastawne h. aslach	88 1/2
4% — — — — — — — — —	100 1/2
5% premijówka 1 em. 1904 r.	510.—
5% — — — — — II	392 1/2
5% — — — — — III (szlachetka)	350.—
3 1/2% listy zast. h. szlachetki kup. 82—	
4 1/2% oblig. miek. Tow. kred. Petersburg	

skiego 86%, Kijowskiego — Moskiewskiego 84%, Kijowskiego 83%, Moskiewskiego 83%, Kijowskiego 82%, Tulejskiego — Charkowskiego 82%.

Akoje banków niemieckich: Bessarabsko-Tauryskiego — Wileńskiego — — — — —, Charkowskiego 550—, Tulejskiego — — — — —, Charkowskiego 418—.

Akoje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakurskiego 627—, br. Nobel (udziały) — — — — —, br. Nobel (akcje) 871, zakl. Malewskich 265—, zakl. Putilowskich 115—, Leńskiego Tow. kopalni złota 468—, ros. Tow. kopalni złota 55 1/2.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 88.50

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet. Berlin, 4 VI (w mark. za 1000 kłb).

Pasienica na termin bliższy — słabo 208 1/4 — dalszy — — — — — 195—

Żyto na termin bliższy — — — — — 173 1/2 — dalszy — — — — — 164—

Owies na termin bliższy — — — — — 169 1/2 — dalszy — — — — — — — — —

Jęczmień ros. duński za gotów. 144—147

Lipawa, 4 VI (w kop. za pud).

Pasienica samarska — — — — — 98— 99

Żyto — — — — — — — — — 82— 83

Owies biały zwyczajny — — — — — — — — — 96 1/2

Siemień liniane stopowe 84 1/2 % — — — — — — — — —

konopne gumienne — — — — — — — — —

Otręby pszenne — — — — — — — — —

Gryka — — — — — — — — — 114

KARLSBAD.

Dr. W. MALESZEWSKI,

b. asystent kliniki Krak., ordynuje jak dawniej

„HAUS NASTOPI”.

O otwarciu własnego sanatorium (Pension Medical Dietetique) wyjąca osobne oznajmienia. 3164

SIŁA • ZDROWIE • DOBRE USPOSOBIENIE

odzyszczenie po użyciu **Biomalcu**. Biomalc Br. Paterman Teltow-Berlin, toj smaczny, pachnący ekstrakt słodowy, zawierający maltozę, diastazę, fosfor, żelazo i wapno.

Biomalc odradza życie.

Jest on znacznie pożywniejszy od mięsa i jaj, a smaczniejszy od kakao. W aptekach i skład. aptecznych, pudełko po 80 kop. i 1.50 kop. Literaturę wys. T-wo „Autosil” Berlin i Wilno. Zwróćcie uwagę na markę fabryczną „Dwa karzełki”. 23343

NIE ZAPOMINAJCIE przed wyjazdem na letnisko kupić domowe i podręczne apteczki SOLE i BŁOTA do WANIEI

Naturalne mineralne wody ostatniego rozlewu syfony Sparkleta do momentalnego domowego przygotowania napoi szlucznych

Nauheinskie wanny kwasowogłowe „A R S” z powodzeniem przyjmowane od podagry, reumatyzmu

Korzenie do stołu i kuchni, przyrządy do prania bielizny, kremy i laki do obuwia. — — — — — Dodatki do kąpieli, środki dezynfekcyjne, środki do moli.

Amerykański lipki papier na MUCHY

W MAGAZYNACH

T-wo handlu towarami aptecznymi i perfumeryjnymi

„I. B. SEGAL”

ul. Trocka № 7. Pr. S-to Jerski № 5. ul. Wielka № 28. tel. № 83. tel. № 16-50. tel. № 6-48.

Ceny we wszystkich 3-ach magazynach jednokowe i bardzo umiarkowane.

Obstaunki są przyjmowane przez telefon. Dostawa towarów do domów w dniu obstaowania.

ULE

Lewickiego i Dadana,

woszczyna sztuczna, miódarki

oraz wszelkie inne przybory pszczelnicze

Polca

ZYGMUNT NAGRODZKI

w Wilnie, Zawalna II.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych.

31506 Proszę żądać cenników.

MAGAZYN UBRAN MĘSKICH

F. POŁAWSKI i S-ka

Wilno, ul. Wielka № 27.

Od 1-go Czerwca do 15 sierpnia r.b. w dniu świętaczne będzie zamknięty. 33708



ROBERT BOHTE

Warszawa, Nowy-Swiat 34

Tel. 10-46.

Specjalna i najstarsza

fabryka KAS I SKARBÓW

BANKOWYCH

polecza: 65213

Skarbcie bankowe i depozytowe,

drzwi skarbcowe, kasy stalowe-

pancerne, absolutnie zabezpiecz-

ające od włamania, prasy kop-

i polne stalowe-kute, szkatułki tefl.

MŁODE MATKI

nie potrafią już obchodzić się bez pudru Bébé Szolmana, gdyż używanie tej przysypki uwalnia je od wielu kłopotów przy pielęgnowaniu ich latorośli. Puder Bébé Szolmana cieszy się uznaniem wielu wybitnych lekarzy, którzy stosują go stale w wypadkach swędzenia skóry, odparzeń, stary i t. p. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach apt.

Uwaga. Wystrzegaj się bezwartościowych naśladowieństw i żądać jedynie prawdziwego Pudru Bébé w oryginalnym opakowaniu z podpisem wynalazcy S. Szolmana.

Do wynajęcia

KILKA LETNISK

w maj. „Werkach”. Zwracać się:

w Wilnie — ul. Niemiecka 22, biu-

ro reagenta Ijaszki, od 6-8 w

codziennie, oprócz sobót i dni

świętecznych, do p. F. Nowasza,

a w maj. Werkach — codziennie. 32041

Majątek kupię

w Wileńsk. lub Kow. gub., 200

dzies. ziemi, z dług. bank, lasem,

domem mieszak., z polskich rąk,

bos poszed. Oferty nadsył: Wilno,

Zwierzyńiec, Moniusza № 35 E. N. 32670

PLANY I KOSZTORYSY

Inspekcja nad ogrodami.

ZAKŁADANIE OGRODÓW.

I. OTOCKI w Wilnie,

Ul. Wileńska Nr 25. 3442

Darmo

5,000 zegarków.

W celu zaznajomienia Sz. Publiczności

z naszymi nowom-

odniemi przedłożeni-

mi zegarkami szwajcar-

skimi, ich wyglądem

i elegancją oraz mo-

żną konstrukcją, wysyłamy każ-

demu, kto nadesłże swój adres,

nowomodny elegancki szwajcar-

ski zegarek „Anker 1-go sortu”,

z czarnej angielskiej stali, glo-

szonego cyfry, o 15 kamieniach,

z gwarancją na lat 10, prawie

darmo za 1 rb. 85 kop.

Na żądanie wysyła się ra-

zem elegancka dziewcz. „Tango”

za 35 kop. Za przysyłkę pocztą

dolicza się 45 kop. przy zamó-

wieniu 3-oh zegarków za prze-

syłkę się nie płaci. Jeżeli zega-

rek nie podoba się, zwracamy

pionizad. Adresować: Białystok,

skrytka pocz. № 36. Agentu-

ra firmy Związkarskiej „DZI-

WIA”. 33640

Najpiękniejsze uzdrowisko polskie w Tatrach, 960 m. n. p. m.,

pierwszorzędna stacja klimatyczna i turystyczna

ZAKOPANE.

Frekwencja roczna około 15,000 osób. Liczne hotele i pensjonaty z komfortem urządzone. Sanatoria. Zakłady lecznicze. Prywatne gimnazjum. Banki, kasaiernia, sklepy pierwszorzędne. Informacji udziela Biuro komisji klimatycznej oraz Gremjum właścicieli hoteli i pensjonatów. 32602

PENSJONATY:

Grand Hotel Starny znaczenie po-

wyższonego. Komfort.

Jerzwo — Karłowicza, ul. Jagiell.

Jordankowa — Rogusowa, od 6 K.

Klemensowa, naprz. parku klim.

Konstantynowa. — Zagórska.

Zaruscy — Krywań, Ogrodowa.

Liljana-Drzewiecka.

Modrzew — Kalfiska, ul. Jagiell.

Nowoczesne urząd. Od 8 Kor.

Orochowska. — Lesniewiczyński.

Saryusz. — Osiepey, od 7 Koron.

Szepienowa. — Wierczkowska.

Turula. — Wolmanowa, ul. Mar-

szalskałowska. Pokoje dwuosobowe.

Warta. — Kopskichnych.

Polonia — Daszewska. Elektr. ośw.,

od 6 K., ul. Chramcówka.

Pod Matką Boską. — I. Sadowska,

od 6 Koron.

Leśniakowska. — Od 7 Kor.



SANATORIUM

DLA CHOROBY PIERSIOWYCH

W ZAKOPANEM

DRAK DŁUSKIEGO

Najlepsza przyjemność

w lecie na letnisku, w

majątku na wsi

Patefon

i Płyty

(Pathé freres Paris)

Patefony na całe o-

pery.

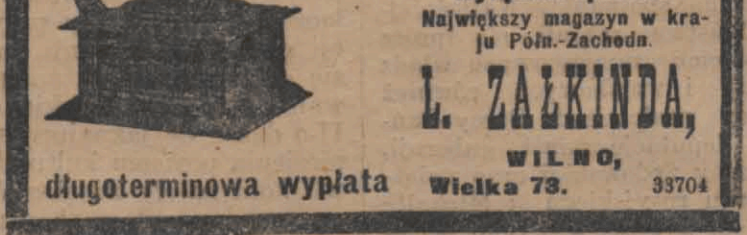
Wyłączna sprzedaż

Największy magazyn w kra-

ju Poln.-Zachodn.

L. ZAŁKINDA,

WILNO, Wielka 73. 33704



długoterminowa wypłata

Od 29 września 1914 roku do wynajęcia

LOKAL—OSOBNY DOMEK,

w dziedziczo, dom Uciechowskiego, ul. Szopenowska Nr. 1, skł-

dający się z 2-oh piętr 17x3 i 16x3 sążn., obecnie zajęty przez

zakład introligatorski i nadający się na fabrykę, drukarnię, kino

matograf i t. n. 30567

W każdej

wzorowej kuchni,

gdzie smak i oszczędność grają głów-

ną rolę,

buljon MAGGI®

w kostkach

jest nieocenionym skarbem.

Po polaniu kostki jedynie wrzą-

cą wodą otrzymuje się kwaterkę do-

skonalego rosołu, który można użyć

do poleps